Rok XI. Nr. 264 (3154). Wilno, Czwartek 27 września 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

W GENEWIE

Raport w sprawie wniosku polskiego

stwierdza, że „dyskusja była pożyteczna"

GENEWA. (Pat) Komisja polityczna zgromadzenia przyjęła dziś raport w sprawie debaty mniejszościowej, jaka odbyła się w komisji. Raport omawia obszernie dyskusję nad wnioskiem Polski w sprawie upowszechnienia zobowiązań mniejszościowych.

Zdaniem sprawozdawcy, delegata Luksemburgu Becha, dyskusja była bardzo pożyteczna, gdyż pozwoliła zaznajomić się z opinją licznych delegatów i obecnym systemem ochrony mniejszości, jak również z poglądami co do celowości i możliwości upowszechnienia tego systemu. Szerokie rozmiary, jakie przybrała dyskusja, tłumaczą się zarówno doniosłością wchodzących w grę interesów jak i specjalnie stanowczym sposobem przedstawienia przez rząd polski żądania, będącego, jego zdaniem, konsekwencją zasady, na której opiera się Liga Narodów, to jest zasady równości prawnej wszystkich jej członków.

Raport streszcza następnie przemówienie ministra Raczyńskiego oraz argumenty przedstawione w dyskusji za lub przeciw generalizacji zobowiązań mniejszościowych.

W konkluzji raport przypomina, że delegacja polska nie nalegała na poddanie pod głosowanie propozycji polskiej, uważając, że opozycja kilku państw przeciwko upowszechnieniu zobowiązań mniejszościowych czyni głosowanie w komisji zbyteczne, gdyż mogłoby ono wykazać jedynie niemożliwość powzięcia decyzji w sprawie generalizacji wymagającej jednomyślności.

Raport nie zawiera żadnych wniosków końcowych, co najlepiej dowodzi, że Liga Narodów wobec opozycji kilku państw jest całkowicie bezsilna na rozciągnięcie na wszystkie państwa ochrony mniejszości, jak tego domagała się Polska i od czego minister Beck uzależnił w deklaracji z 13 bm współpracę Polski z organami międzynarodowemi w dziedzinie kontroli stosowania przez Polskę zobowiązań mniejszościowych.

Min. Beck na śniadaniu u Litwinowa

GENEWA. (Pat). Minister Beck wziął udział dziś w śniadaniu wydanem przez komisarza Litwinowa dla członków Rady.

Wniosek Litwinowa

GENEWA. (Pat). Komisarz Litwinow przesłał przewodniczącemu zgromadzenia Ligi Sandlerowi pismo, w którem delegacja ZSRR. prosi o przedstawienie zgromadzeniu na najbliższem plenarnem posiedzeniu rezolucji tej treści: Zgromadzenie Ligi Narodów wyraża życzenie aby Radzie Ligi Narodów został przedstawiony raport przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej o stanie prac tej konferencji i aby rada wypowiedziała się co do dalszej procedury.

Jutro zamknięcie zgromadzenia

GENEWA. (Pat). W dniu dzisiejszym zakończyły prace komisje zgromadzenia. M. in. komisja polityczna na ostatniem posiedzeniu przyjęła rezolucję w sprawie dalszej akcji Ligi w sporze boliwijsko - paragwajskim. Rezolucja przewiduje utworzenie komitetu, który będzie starał się załatwić spór drogą koncyljacji. Wobec zakończenia prac komisyj i wobec wyczerpania materjału zamknięcie zgromadzenia nastąpić ma w najbliższy piątek.

Nowy poseł Chin

złożył listy uwierzytelniające

WARSZAWA. (Pat). Dnia 25 bm. o godz. 13 Chang Hsin Hai, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Chin złożył Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku królewskim. Był przy tem obecny wice minister MSZ. Szembek oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego Prezydenta.

Poseł chiński przybył na Zamek samochodem Prezydenta Rzplitej w towarzystwie dyr. protokółu Karola Romera. W drugim samochodzie jechał attache poselstwa chińskiego Tchi Shou Tching oraz adjutant Prezydenta kpt. Hartman. Przy wręczaniu listów uwierzytelniających poseł chiński wygłosił przemówienie, na które odpowiedział Prezydent Rzplitej.

Po posłuchaniu w drodze powrotnej do poselstwa poseł chiński zatrzymał się przy grobie nieznanego żołnierza, gdzie złożył wieniec.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 25 bm poseł chiński Chang Hsin Hai oraz attache poselstwa chińskiego Tchi Shou Tching przybyli do Belwederu, gdzie wpisali się do księgi audjencjonalnej.

Na Zamku

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzplitej przyjął dziś przed południem II wiceministra spraw wojsk. gen. **Sławoj - Składkowskiego** w t-wie płk. dypl. **Ulricha,** który przybył przedstawić się prezydentowi Rzplitej na nowem stanowisku zastępcy II wiceministra spraw wojskowych i szefa administracji armji. O godz. 12 Prezydent przyjął prezesa PKO. **Grubera,** następnie prezesa kultury narodowej **Michalskiego,** zkolei ambasadora Rzplitej przy Kwirynale **Wysockiego.**

—o[]o—

Afganistan wejdzie do Ligi

GENEWA. (Pat). Szósta komisja jednomyślnie wypowiedziała się za przyjęciem Afganistanu do Ligi Narodów.

„Kościuszko" ma najwięcej kilometrów?

WARSZAWA. (Pat). „KOŚCIUSZKO" lądował 85 km na południo-zachód od Woronieża w miejscowości Anna. Jest to odległość około 1300 km. od Warszawy w linji prostej.

Radjo niemieckie podało wiadomość że balon „DEUTSCHLAND" wylądował wpobliżu miejscowości Dno koło Pskowa. Balon jest uszkodzony.

Według dotychczasowych danych balon „Kościuszko" osiągnął największą odległość.

Brak dotychczas oficjalnych wiadomości o balonach „L'AIGLE", „DEUTSCHLAND" i „LORRAINE".

WARSZAWA (Pat). Balon niemiecki „DEUTSCHLAND", który, jak wiadomo lądował wpobliżu miejscowości Dno, pod Pskowem, przeleciał odległość 828 km.

* * *

Do zamknięcia numeru nie mieliśmy więcej informacyj o balonach.

PAT. i Aeroklub Rzplitej w Warszawie nie mają dostatecznie sprawdzonych wiadomości poza znanemi naszym czytelnikom. W związku z tem należy zaznaczyć, że wiadomości sięgające dalej, podawane przez niektóre dzienniki a nawet przez Radjo opierają się jedynie na pogłoskach i domysłach.



Załoga balonu „Kościuszko" kpt. F. Hynek (z lewej) i por. W. Pomaski.

Baloniki zdystansowały balony

LUBLIN, (PAT). — Właściciel młyna w Turczach pod Lublinem Bronisław Rybczyński, jadąc do Lublina, znalazł na szosie trzy baloniki, do których przymocowana była kartka z napisem w języku holenderskim. Rybczyński wziął baloniki wraz z kartką do Lublina, gdzie napis odczytano. W tłumaczeniu na język polski brzmi in: Nudh, 23. 9. 34 r. Baloniki te wypuszczone przez M. B. J. Royen, J. A. Royen, L. Horst, J. I. Claesens, Hein Kulers — prosimy po znalezieniu odesłać je pod adresem M. B. J. Royen, ul. Kerstraat Nr. 16, Nudh, Holand. —

Jak wynika z treści przymocowanej do baloników kartki zostały one wypuszczone przez Holendrów w okazji lotu balonów o puhar Gordon Bennetta. Baloniki przeleciały odległość około 1,800 klm.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Ferment w Stronnictwie Narodowem

O daleko idących tarciach w łonie Stronnictwa Narodowego i o pogłębiającej się wciąż przepaści pomiędzy młodymi i starymi świadczy jaskrawo nowy fakt, który miał ostatnio miejsce w Warszawie.

23 bm. odbyła się w Warszawie odprawa prezesów Oddziałów Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego. Na odprawę, jako oficjalny reprezentant Stronnictwa Narodowego przybył poseł Bielecki (mąż zaufania Romana Dmowskiego), którego zaproszono na przewodniczącego. Po objęciu przewodnictwa pos. Bielecki oświadczył, że władze Stronnictwa zawieszają w czynnościach kierownika Okręgu Warszawskiego Sekcji Młodych p. Malatyńskiego, jego zastępcę Wróbla i redaktora „Reduty" Tańskiego.

Oświadczenie to wywołało wielkie poruszenie wśród obecnych. Zażądano wskazania przyczyn tego kroku. Przyparty do muru pos. Bielecki wyjaśnił, że decyzja ta spowodowana została stwierdzeniem, że p. Malatyński i jego towarzysze chcą zagarnąć władze naczelne Stronnictwa.

Wyjaśnienie to wywołało jeszcze większą burzę wśród zgromadzonych, a p. Malatyński zażądał zwołania Sądu Koleżeńskiego. Poseł Bielecki zgodził się na sąd, kiedy jednak p. Malatyński wyznaczył skład sądu, władze Stronnictwa składu tego sądu nie zatwierdziły i powołały sąd z ludzi przez siebie wybranych.

Sąd ten zebrał się onegdaj i wydał wyrok, potępiający działalność p. Malatyńskiego. Na kierownika Okręgu Warszawskiego Sekcji Młodych wyznaczony został mąż zaufania pos. Bieleckiego adw. Jezierski.

Wydarzenie te świadczą dobitnie jak daleko już sięga ferment w łonie Stronnictwa Narodowego i jak niewiele brakowało do wybuchu rewolucji pałacowej.

Wyssane z palca

W tych dniach prasa opozycyjna zamieściła wiadomość jakoby Ministerstwo Oświaty wydało okólnik, w którym nakazuje rozróżniać polityczny charakter stowarzyszeń akademickich przy podziale subwencyj.

Jak się dowiadujemy ze źródeł najbardziej miarodajnych pogłoski te są pozbawione nawet krzty prawdy.

Sprawa O. N. R. u prokuratora

W związku z likwidacją nielegalnego „Obozu Narodowej Rewolucji" i ostatniemi aresztowaniami jego członków, o czem wczoraj donosiliśmy, dowiadujemy się, że sprawa ta oddana została do prokuratora.

Przewidywane jest zwolnienie kilka osób z pośród aresztowanych, natomiast koło 25 osób pozostanie w areszcie śledczym.

Powrót ministra W. R. i O. P. z inspekcji

WARSZAWA. (Pat). Dziś powrócił z podróży inspekcyjnej okręgu szkolnego brzeskiego minister WR. i OP. W. Jędrzejewicz. Ministrowi towarzyszył wizytator ministerjalny Zbigniew Lepecki. Inspekcja ta odbyła się, celem zapoznania się z potrzebami szkolnictwa oraz ja kością pracy kuratorjum i nauczycielstwa. Ogółem minister zwiedził około 35 punktów. Ludność witała ministra entuzjastycznie. Całe wsie wylegały, aby towarzyszyć dziatwie szkolnej ustawionej w karne szyki i wziąć udział w powitaniu członka rządu. Przemówienia powitalne nacechowane były szczerem wzruszeniem i głęboką miłością do Polski.

Dziennikarze niemieccy odjechali

KRAKÓW. (Pat). Dziennikarze niemieccy powrócili wczoraj po południu z wycieczki z Tatr i Pienin.

Wieczorem prezydent miasta podejmował gości niemieckich w sali Tetmajerowskiej. W przyjęciu wzięli udział wszyscy dziennikarze niemieccy z kierownikiem wycieczki Schwerinem na czele, przedstawiciel wojewody, wiceprezydent miasta oraz konsul niemiecki w Krakowie Schillinger. Pozatem szefowie wydziałów prasowych, naczelny redaktor niemieckiego biura informacyjnego Koch, grono dziennikarzy krakowskich i inni.

Podczas przyjęcia zabrał głos wiceprezydent miasta Krakowa senator Skoczylas, który na wstępie powitał serdecznie gości imieniem nieobecnego w Krakowie prezydenta miasta Kaplickiego.

Następnie przemawiał kierownik wycieczki niemieckiej hr. Schwerin dziękując w serdecznych słowach prezydentowi miasta za niezwykle gościnne przyjęcie. Mówca zakończył swe przemówienie toastem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Konsul niemiecki Schillinger zabrał głos przemawiając speczątku po polsku i wyraził imieniem posła niemieckiego w Warszawie Moltkego podziękowanie za serdeczne przyjęcie wycieczki niemieckiej.

O godz. 11.20 niemiecka wycieczka odjechała do Berlina.

Polsko-niemiecko-sowiecka umowa zbożowa

WARSZAWA. (Pat). W dniach 24 i 25 bm. odbyły się w Warszawie rokowania między delegatami Polski, Niemiec i ZSRR. w sprawie uregulowania wywozu żyta i mąki żytniej. Rokowania te doprowadziły do parafowania w dniu dzisiejszym układu między temi krajami, na którego podstawie ZSRR. przystępuje do polsko - niemieckiej umowy zbożowej z dnia 1 sierpnia rb. W związku z tem po wyższa umowa polsko - niemiecka została odpowiednio uzupełniona i rozszerzona. Przystąpienie ZSRR. do tej umowy zacznie obowiązywać od chwili zatwierdzenia jej przez rząd ZSRR.

Na powodzian

WARSZAWA. (Pat). Ogólna suma ofiar wpłaconych na pomoc dla ofiar powodzi na dzień 24 bm. wynosi złotych **6.382.000.** Do sumy tej nie wliczono darów w naturze, które przedstawiają bardzo znaczną wartość.

O ile ofiarność społeczeństwa nie osłabnie, komitet pomocy ofiarom powodzi ma nadzieję, że uda mu się podołać zadaniu i dać możność przezimowania dotkniętej powodzią ludności.

Wagon motorowy P. K. P.

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj odbył się próbny przejazd z Warszawy do Łodzi wagon motorowy PKP. wykonany w firmie Cegielskiego. — Odległość między temi miastami, wynosząca ok 140 klm. przebył wagon w 86 minut, co stanowi 98 klm. na godzinę. Miejscami szybkość dochodziła do 123 klm. na godz., a w powrotnej drodze szybkość na niektórych odcinkach przekroczyła nawet 130 klm. na godz.

Wagon ma 86 miejsc do siedzenia, jest oparty na dwóch wózkach 2-osobowych, z których każdy stanowi jakby małą lokomotywkę Diesla z jednym silnikiem Diesla i przekładnią mechaniczną.

W tej próbnej podróży wzięli udział minister komunikacji Butkiewicz i przedstawiciele ministerstw spraw wojsk. i komunikacji.

Dymisja gen. Johnsona

NOWY YORK. (Pat). Prezydent Roosevelt przyjął dymisję gen. Johnsona ze stanowiska kierownika narodowego urzędu odbudowy.

Gen. Johnson złoży swoje funkcje 15 października. Przed ostatecznem ustąpieniem przedstawi sprawozdanie z działalności NRA.

NOWY YORK. (Pat). Następca gen. Johnsona na stanowisku prezesa NRA. będzie prawdopodobnie Richberg członek trustu mózgów.

Kłopoty z Austrją

GENEWA. (Pat). Kwestja zagwarantowania niepodległości Austrji była dziś przedmiotem dalszych zakulisowych rozmów między delegatami, nie wydaje się jednak, aby została w nich posunięta na przód, wobec tego, że pierwsza formuła wysunięta przez delegację francuską nie została przyjęta przez Włochy, których zdaniem w razie zamachu na niepodległość Austrji niemożliwe jest czekać na interwencję Ligi Narodów, z natury rzeczy bardzo powolną. Obecnie dyskutowana jest, jak słychać nowa propozycja francuska, zmierzająca do powtórzenia w tej bądź innej formie deklaracji trzech mocarstw w sprawie niepodległości Austrji z 17 lutego rb., przyczem państwa M. Ententy miałyby się przyłączyć do tej wspólnej deklaracji.

W sprawie udziału M. Ententy w wspólnej deklaracji min. Barthou rozmawiał dziś po południu z min. Titulescu. Stanowisko Włoch i W. Brytanji wobec tego projektu nie jest jeszcze wyjaśnione.

PARYŻ. (Pat). Wedle doniesień pism korespondentów francuskich z Genewy, dziś panował zastój w akcji dyplomatycznej. Korespondenci tłumaczą ten stan rzeczy w ten sposób, że minister Barthou oczekuje odpowiedzi polskiej na propozycję paktu wschodniego odpowiedzi rządu włoskiego i M. Ententy w sprawie Austrji.

Rozwiązanie problematu Austrji, jak oświadczają sprawozdawcy genewscy, natrafia na bardzo poważne trudności. Minister Barthou, pisze „Petit Parisien", jako pośrednik znalazł się w obliczu sprzecznych interesów, które trudno będzie uzgodnić w krótkim przeciągu czasu. Niewątpliwie akcja będzie wymagała dłuższego czasu pracy politycznej w Paryżu i innych centrach politycznych, aby doprowadzić do uzgodnienia poglądów. Aktem wyjścia będzie zawsze deklaracja mocarstw z 17 lutego, ale powiększona i ewentualnie wzmocniona.

Echa morderstwa synka Lindberghów



Moment aresztowania Hauptmana.

* * *

NOWY JORK, (PAT). — Państwo Lindberghowie przybyli do Trenton gdzie będą skonfrontowani ze sprawcą porwania ich dziecka Hauptmanem.

W Hiszpanji ferment

MADRYT, (PAT). — W miejscowości Monforte policja wykryła skład broni i dokonała w związku z tem wielu aresztowań. Skonfiskowano przeszło 100 bomb i kilka tysięcy nabojów karabinowych. W Kadyksie władze policyjne zatrzymały ładunek 10,000 płyt stalowych. Zachodzi przypuszczenie, że płyty owe miały być użyte do opancerzenia samochodów ciężarowych.

Według krążących pogłosek w Kadyksie dziś widziano rzekomo Trockiego.

MADRYT, (PAT). — Długotrwały konflikt między rządem centralnym a Katalonją przybiera coraz ostrzejsze formy.

Prezydent autonomicznej Katalonji skierował do hiszpańskiego prezesa rady ministrów pismo, w którem odmawia mu prawa mieszania się do spraw katalońskich. Prasa madrycka domaga się energicznych zarządzeń przeciwko separatystycznemu ruchowi Katalonji.

Największy okręt świata

LONDYN, (PAT). — Dziś popołudniu w Glasgow odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę olbrzyma transatlantyckiego linji Cunard Line. Przybył król i królowa oraz książę Walji. Na wybrzeżu zebrały się tłumy publiczności sięgające 300,000 osób. Aktu chrztu dokonała królowa angielska. Parowiec będzie nosił nazwę — „Queen Mary" (królowa Marja).

Statek ma 73,000 tonn pojemności, 305 m. długości i 35 i pół m. szerokości. Spośród 12 pokładów jeden jest przeznaczony do kąpieli słonecznych. Statek może pomieścić 4.000 podróżnych i będzie czemś w rodzaju pływającego hotelu.

„Queen Mary" jest największym i najszybszym statkiem transatlantyckim.

Zamordowanie dzierżawcy łódzkiego teatrzyku

ŁÓDŹ, (PAT). — We wtorek około godziny 21 zamordowany został w bestjalski sposób popularny w Łodzi dzierżawca teatrzyku „Gong" Roman Zegadlewicz.

Zegadlewicz mieszkał w małej przybudówce, przy teatrzyku mieszczącej się przy ulicy Śródmiejskiej 15.

O godz. 21, gdy Zagedlewicz już leżał w łóżku i czytał gazetę, wszedł przez uchylone drzwi jakiś mężczyzna i zaczął zadawać ciosy kawałkiem żelaza. Świadkiem zbrodni był 3-letni syn. Na płacz dziecka obudziła się żona. Napastnik wówczas rzucił się do ucieczki. Po paru godzinach Zagadlewicz umarł nie odzyskawszy przytomności.

Jak ustalono sprawcą mordu był Stanisław Sośnicki, mąż praczki zatrudnionej przez zamordowanego w teatrzyku „Gong".

Między Sośnicką a Zegadlewiczem istniało nieporozumienie na tle finansowem i Sośnicki zgłosił się wczoraj wieczorem do dzierżawcy by interwenjować w tej sprawie.

Sośnicki po dokonaniu zbrodni zbiegł, lecz następnie został schwytany.

WIADOMOŚCI z KOWNA

USUNIĘCIE 10 DUCHOWNYCH — NIEMCÓW W OKRĘGU KŁAJPEDY.

Gubernator Kłajpedy, Nowakas wydał zarządzenie, pozbawiające prawa pełnienia obowiązków duchownych jednego proboszcza katolickiego i dziewięciu pastorów ewangelickich. Pięć osób spośród nich jest obywatelami Rzeszy, dwóch — Rumunji i jeden Niemiec z Łotwy. Koła niemieckie dopatrują się w tem zarządzeniu pogwałcenia Statutu Kłajpedy, którego art. 5 stanowi, iż normowanie spraw wyznaniowych należy do kompetencji władz autonomicznych.

VOLDEMARAS PROSI O UŁASKAWIENIE.

RYGA, (PAT). — Wedle doniesień z Kowna, odsiadujący więzienie za udział w czerwcowym zamachu prof. Voldemaras złożył podanie o ułaskawienie.

SKARB WYTACZA SIDZIKAUSKASOWI POWÓDZTWO o 200.000 LITÓW.

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą, że litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych wytoczyło byłemu posłowi litewskiemu w Berlinie i Londynie Sidzikauskasowi powództwo cywilne w sumie 200,000 litów.

Sidzikauskasa wydalono ze służby dyplomatycznej za przywłaszczenie pieniędzy ofiarowanych instytucjom dobroczynnym przez litewskich konsulatów honorowych. Poszkodowane instytucje znajdują się pod zarządem minister stwa spraw wewn., które z tego tytułu wytoczy to powództwo cywilne.

—ooo—

Berliński korespondent Elty aresztowany przez policję niemiecką

Agencja „Havas" donosi z Berlina, że 20 bm. dwuch urzędników policji aresztowało korespondenta litewskiej agencji telegraficznej dr. Kaupasa, mimo, że jako attaché prasowy poselstwa litewskiego miał on przy sobie paszport dyplomatyczny.

Dr. Kaupasa badano w ciągu kilku godzin, poczem został on zwolniony. W czasie gdy był przytrzymany, zakazano mu komunikowania się z poselstwem litewskiem. W końcu urzędnicy policji dr. Kaupasa przeprosili.

Jak podaje Elta, poselstwo litewskie w Berlinie złożyło protest z powodu aresztowania korespondenta.

Rozgromienie band chińskich

MUKDEN, (PAT). — Półurzędowo komunikują, że mandżurskie i japońskie wojska, pilnujące kolei wschodnio — chińskiej, rozbiły po zaciętej walce bandy chińskie, które w ciągu ostatnich miesięcy dokonały wielu napadów na pociągi.

W walce po stronie bandytów zginęło przeszło 200 osób, po stronie zaś wojsk mandżurskich i japońskich zabitych i rannych jest 5 oficerów i 59 żołnierzy.

Kronika telegraficzna

— **W ZWIĄZKU Z POŻAREM „MORRO CASTLE"** przesłuchany został marynarz Artur Tendera, który krytycznej nocy był wartownikiem na statku. Zdaniem Tandera pożar powstał wskutek wybuchu bomby. Usłyszał on ogromny huk od strony biura.

— **ZNANY WĘGIERSKI PIĘŚCIARZ** Horvath z klubu FTC. popełnił samobójstwo z rozpaczy że nie został wstawiony do reprezentacji państwowej na mecz bokserski z Niemcami.

— **ZMARŁ W BERLINIE** przeżywszy 79 lat znany malarz i portrecista prof. Hugon Vogel.

— **SOWIECKI SAMOLOT WOJSKOWY** zaopatrzony w bomby, karabin maszynowy i stację radjową zmuszony był lądować z niewiadomych przyczyn na terytorjum mandżurskiem. — Aparat został zatrzymany przez władze Mandżukuo pilota zaaresztowano.

— **JEDNEMU Z WYBITNYCH UCZONYCH I LEKARZY HINDUSKICH** udało się rzekomo znaleźć serum przeciwko cholerze, które ma pomagać nawet przy ciężkim wypadku choroby.

— **W STANISŁAWOWIE ZAPADŁ WYROK** w toczącym się od trzech dni procesie przeciwko 8 bojowcom OUN. Skazano ich na kary od 7 miesięcy do 8 lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich na lat 10.

OTWARTO NOWĄ LINJĘ TELEFONICZNĄ na bezpośrednim przewodzie długości 1650 klm. łączącym Gdynię ze Sztokholmem.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Waluty: — Berlin 210,90 — 211,90 — 209,90. Londyn 26.02 — 26,15 — 25.89. Nowy Jork 5.24 — 5.27 — 5.21. Kabel 5.24 — 5.27 — 5.21. Paryż 34.88 i pół 34.97 — 34.80. Tendencja niejednolita.

Dolar 5.22 i pół. Dolar zł. 8.91. Rubel 4.57 za piątki i 4.58 za dziesiątki. Czerwońce 1.15.

Zwyżka dolara

WARSZAWA, (PAT). — Na dzisiejszych giełdach walutowych największem zjawiskiem była zwyżka dolara. Dewiza na Nowy Jork była notowana w Warszawie 5.24 1/4 wobec 5.23 w dniu wczorajszym.

NA KRAWĘDZI DYKTATURY

(Od naszego korespondenta)

Tallinn we wrześniu.

Pomimo pięknej, całkiem nie północnej jesieni, zachęcającej do dłuższych niż zwykle wywczasów wakacyjnych, estoński sezon polityczny jest już w całej pełni. Tutejszą opinję publiczną absorbują obecnie dwie zasadnicze sprawy: **przedłużenie jeszcze na rok stanu wyjątkowego,** oraz **zwołanie parlamentu w dotychczasowym „starym" składzie.** Obie te kwestje pozostają ze sobą w ścisłym związku.

Ogłoszony po przewrocie marcowym stan wyjątkowy upłynął 12. IX; — przed rządem więc stanęły dwie alternatywy: przedłużyć go jeszcze, lub też wrócić do stanu normalnego, co — w myśl nowej konstytucji — pociągnęłoby za sobą konieczność natychmiastowych wyborów zarówno prezydenta państwa, jak i sejmu. Rząd wybrał pierwsza — stan wyjątkowy przedłużono jeszcze na rok, tem samem upadła również możliwość nowych wyborów. Obecny rząd estoński uważa się jednak za obrońcę demokracji i „umiarkowanego" parlamentaryzmu, żeby więc nie zrywać z tradycją — zwołane zostało na dzień 28. IX przedstawicielstwo narodowe w starym składzie. Za kilka zatem dni po półrocznej przerwie zbiera się znowu parlament.

Według powszechnych przewidywań sesja obecna będzie krótka i upłynie w odmiennej niż zwykle atmosferze. Świadczą o tem znaki „na niebie i na ziemi". Już samo zwołanie odbyło się — wbrew dotychczasowym zwyczajom — nie przez przewodniczącego, lecz przez Głowę Państwa, który uważał za wskazane poinformować zawczasu przedstawicieli poszczególnych ugrupowań **nietylko o programie prac parlamentu, lecz i o sposobie obrad.**

W myśl wyrażonych przez prezydenta Paetsa intencyj — parlament ma być organem ściśle współpracującym z rządem, powołanym do załatwienia tych spraw państwowych, które przekazane mu zostaną przez Głowę Państwa. Jałowa dyskusja, a zwłaszcza nieproduktywne ataki na rząd — mają być kategorycznie zwalczane. W trakcie obecnej sesji parlament ma wybrać nowego przewodniczącego, oraz wysłuchać exposé rządowe o politycznej i gospodarczej sytuacji kraju. W dyskusji zaś nad deklaracją rządową będzie mogło wziąść udział po jednym przedstawicielu od każdego ugrupowania. Niczego więcej prezydent państwa od parlamentu narazie nie żąda, to też po 2-dniowych obradach — sesja zostanie prawdopodobnie odroczona do stycznia, a może i na dłużej. **Ani kwestja budżetu państwa, ani też wydawane w ciągu ostatniego półrocza dekrety i rozporządzenia rządowe nie będą narazie tematem obrad.** Jeżeli chodzi o budżet to parlament ma nim się zająć dopiero w pierwszym kwartale przyszłego roku.

Stanowisko, zajęte przez prezydenta Paets'a wywołało naturalnie w kołach politycznych żywe komentarze i krytykę — niewszyscy bowiem podzielają punkt widzenia kierownika estońskiej nawy państwowej. Podnoszone więc są zarzuty, że ograniczanie działalności przedstawicielstwa narodowego tylko do załatwiania spraw formalnych podkopuje zasadę ustroju demokratycznego, uniemożliwiając kontrolę społeczeństwa nad rządem. Zarzuty idą dalej: mówi się o tem, że przedłużanie stanu wyjątkowego nie było wcale potrzebne, gdyż ani państwu, ani ustrojowi nie grozi dziś już żadne niebezpieczeństwo. Związek kombatantów został dawno zlikwidowany i nie odgrywa obecnie w życiu wewnętrzno-politycznem większej roli, a przecież ogłoszenie stanu wyjątkowego motywowane było w swoim czasie jedynie koniecznością walki z antypaństwową działalnością tej organizacji. Opozycja, do której — po za lewym odłamem socjalistów — należą w dość znacznej części „nowoosadnicy", a nawet poszczególni członkowie pro-rządowej partji agrarjuszy, twierdzi na łamach swej prasy, że rząd zrobiłby lepiej, gdyby, zgodnie z wymaganiami nowej konstytucji, zarządził wybory prezydenta i parlamentu, przywracając w ten sposób stan normalny.

Zarzuty te spotkały się już z repliką rządu. Wice-premjer i minister spraw wewnętrznych, Einbund, w rozmowie z przedstawicielami prasy dał obszerną motywację stanowiska, zajętego przez sfery rządzące. Były prezes zgromadzenia narodowego oświadczył, że **rząd nie ma zamiaru likwidowania ustroju parlamentarnego,** odpowiadającego całkowicie psychice narodu estońskiego, dąży jednak do tego, by w życiu wewnętrznem Estonji zapanował całkowity spokój i dlatego **przeciwstawiać się będzie wznawianiu wszelkiego rodzaju walk partyjnych i klasowych.** Zdaniem min. Einbunda warunki wewnętrznego życia politycznego nie pozwalają jeszcze na cofnięcie stanu wyjątkowego, a praca rządu, zmierzająca do całkowitej pacyfikacji nastrojów nie została doprowadzona do końca. Rząd jest przekonany, że kroki jego w kierunku wyprowadzenia kraju z kryzysu politycznego na drogę normalnego życia, sprzyjać będą również rozwojowi dobrobytu ekonomicznego państwa i narodu.

Powstaje więc pytanie: czy parlament zdobędzie się na pewną samodzielność, czy też stanie się powolnem narzędziem w rękach rządu? Wokoło tego zagadnienia rozwinęła się ożywiona dyskusja. Jedni bronią zasady samodzielności przedstawicielstwa narodowego i występują przeciwko ograniczaniu jego kompetencyj i zakresu działania. Inni znowu, a zwłaszcza prasa, wyrażająca rządowy punkt widzenia, twierdzą, że parlament w obecnym składzie utracił już dawno zaufanie społeczeństwa i w życiu politycznem roli dominującej odgrywać nie jest w stanie. Najbliższe dnie przyniosą odpowiedź na to pytanie. Wszystko jednak wskazuje na to, że rząd ze stanowiska swego nie ustąpi. Jeżeli więc parlament zdobędzie się na opozycję — to liczyć się należy z jego rozwiązaniem. A wówczas sytuacja będzie już zupełnie wyraźna.

M. K. S.

Podróż gen. Gamelin do Czechosłowacji



Od str. lewej gen. Faucher, gen. Krjeci — szef sztabu generalnego Czechosłowacji, gen. Gamelin i gen. Merel przed poselstwem francuskiem w Pradze.

Uroczystość duńska w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Dziś o godz. 12 w dniu urodzin JKM. Chrystjana X, króla duńskiego, odbyło się w Warszawie uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci wielkiego rzeźbiarza duńskiego Bertela Thorvaldsena, — twórcy pomników ks. Józefa Poniatowskiego i Kopernika. Tablica ta, ufundowana przez t-wo polsko — duńskie w Warszawie została wmurowana w kolumnadzie pałacu Staszica, obecnej siedzibie t-wa naukowego w Warszawie.

Uroczystość zagaił prezes t-wa polsko — duńskiego inż. Nosowicz, poczem prezydent miasta Starzyński ze specjalnie przygotowanej trybuny, przybranej flagami o barwach duńskich i polskich, wygłosił przemówienie. Następnie prezydent miasta Starzyński dokonał odsłonięcia tablicy. W chwili odsłonięcia tablicy orkiestra odegrała hymn duński.

Poseł Danji Schou, który przemawiał po Starzyńskim, wyraził podziękowanie w imieniu rządu duńskiego za zaszczyt, jaki spotyka jednego z jego sławnych rodaków, a następnie podziękował t-wu polsko — duńskiemu za wystąpienie z inicjatywą zorganizowania uroczystości oraz t-wu naukowemu, że zechciało wziąć w niej udział. Po przemówieniu posła orkiestra odegrała hymn polski.

Skolei delegat t-wa naukowego prof. Loth zaznaczył, że tablica ta wmurowana została dla tego w gmachu warszawskiego t-wa naukowego, gdyż znakomity rzeźbiarz Thorvaldsen w dowód uznania za zasługi, położone przez niego w Polsce w dziedzinie sztuki, został przyjęty w poczet członków t-wa królewskiego przyjaciół nauk, które mieściło się w tym gmachu. Na zakończenie członek zarządu duńsko — polskiego t-wa w Kopenhadze, przybyły specjalnie na uroczystość Hojgaard, w serdecznych słowach wyraził radość, że mógł być osobiście na uroczystości.

Na dzisiejszą uroczystość przybyli przedstawiciele ministerstwa spraw zagr. z dyr. protokółu dypl. Romerem, przedstawiciele ministerstwa WR. i OP., świata naukowego i artystycznego, członkowie t-wa polsko — duńskiego oraz liczne delegacje szkół stołecznych. Z Poznania przybył delegat polsko — duńskiego t-wa w Poznaniu Wieszke.

TEATR NA POHULANCE

Dziś i jutro o godz. 8 wiecz.

ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS

Teatr muzyczny „LUTNIA"

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś **CYRKÓWKA**

W piątek po cenach propagandowych

BOHATEROWIE

Od morza do morza

(Wrażenia z podróży)

Cerkwenica, aczkolwiek znajduje się w północnym zasięgu Adrjatyku — posiada już roślinność południową, która w miarę posuwania się brzegiem ku Raguzie — zwłaszcza poczynając od Rabu — przybiera coraz bujniejsze kształty. Świetnie jest utrzymany park, obfitujący w magnolje, kaktusy, palmy, cyprysy i t. p. Kilkometrowa plaża zagłębia się daleko w morze. Szereg ocienionych hoteli z widokiem na morze podobno zmieści może koło 2 tys. osób. Niedogodnością pobytu jest nieodpowiedni stół dla braku masła i mleka. Pomimo obfitości ryby w zatoce, — niezbyt często widzia no ją na stole.

Herbata droga i niesmaczna, kawa również. — Co do owoców, nie można się skarżyć: są świeże, tanie: winogrona koło 40—48 gr. kilo, morele — 80 gr. (włoskie), śliwki 30—40 gr.

Rozrywek wogóle b. mało. Najwięcej korzystają kuracjusze z żaglówek, i przejażdżek autobusem do Zagrebu a statkiem do portu Rab, do Abazzji. Novi. Najciekawszym portem tego wybrzeża jest właśnie port na wyspie Rab, do której jadąc, statek zatrzymuje się przy Novi, Senji, Buszce. Wyspa ta o 87 km² powierzchni, może się szczycić zachowaniem starożytnego charakteru stolicy, powstałej z przedchrześcijańskiej Neoparis.

Na podłużnym, skalistym i wysokim cyplu, piętrzy się amfiteatralnie gród aż do szczytu, porosłego sosnowym lasem, obramowanym roślinnością czysto południowych krajów. Stąd oko wybiega na otwarte morze, pieniące się stale, nawet w upały, białogrzywemi falami. U spodu góry, w zatoce — stoi szereg luksusowych hoteli i restauracyj na wybrzeżu, mającem cień do godz. 2-ej po południu. Dzwonnice, kościoły (tum z XIII w.), cały szereg drzwi, bram, portyków, kolumn, mających kilkuwiekową markę istnienia, są konserwowane z wyjątkową pieczołowitością. — Całe miasto jeszcze za Austrjaków miało ulice wyłożone płytami lub wylane asfaltem.

Ludność miejscowa żyje głównie z przyjezdnych. Dziatwa sprzedaje z pewnem natręctwem sznury koralików, konchy, a szczególnie żółwie. Nabyłem jednego, ochrzciłem go „Żalusiem" i przywiozłem do domu. Podziwiam obecnie jego apetyt przy pożeraniu pomidorów. Przekonałem się w powrotnej drodze, że cała 400-osobowa załoga pociągu nabyła żółwie jako... **maskotę**... i to nawet po kilka sztuk.

Na pograniczu czeskiem pewien biurokrata - celnik zamyślił się, czy nie podlega żółw ocleniu, jako że w „ustawie" powiedziano, że wszelkie „bidło" ma być „ostro" oglądane.

Oglądaliśmy (ze statku): chwaloną Baszkę. Z przerażeniem patrzyliśmy na zwał domów, w ciasnej zatoce, zamkniętej wypłowiałemi górami. Zieleni — prawie niema. Dobre to chyba dla reumatyków. Uczęszczają tu przeważnie Czesi i Żydzi. — Te same zalety ma kąpielisko Novi — mające jednak wspaniałe ogrody i wille.

Ludność pobrzeża, które poznałem, żyje głównie z darów morza i winnic. Kultywuje też drzewa figowe i oliwkowe. Charakter ludu zrównoważony. Cechuje go chód powolny, spokój w głosie. Kobiety starsze są wszystkie ubrane jednakowo w czarne suknie. Mężczyźni sporo wolnego czasu spędzają na **dolce far niente** nad morzem, przyglądając się połowowi ryb. Młodzież zawzięcie łapie ośmiornice; nielitościwie, wbrew mo im protestom, rozbijała je o kamienne wybrzeże.

Przezroczysta woda dała mi możność obserwowania ciekawego życia na dnie. Pełza tam dużo rybek mających nogi i płetwy: te stale chodzą po dnie. Uciekają przed niemi małe krabki i rybki. Wyraźnie niektóre z nich bawiły się ze sobą w chowanego. Co chwila z pod kamienia wypadał jakiś napastnik na nieoględne i wtenczas rozpoczynała się ucieczka.

Ot: prawo, wiecznej walki o byt i w tym cudnym wód przezroczu, do którego zagląda wesoły promień słońca.

Elegijne moje rozmyślania przerwało zapytanie studentki z Belgradu — czy się nie boję **teraz** kąpać? „Doktór poz-

Czterej panowie, dyktatorzy srebra

PANOWIE „KRÓLEWSKIEGO" TYPU.

Dzień w dzień na kilka minut przed trzema kwadransami na drugą, w soboty o 11.30 spotykają się czterej panowie w cylindrach w przedsionku firmy maklerskiej Sharps and Wilkins w Londynie, zlekka uchylają cylindra przed reporterami finansowymi większych londyńskich dzienników i powoli, majestatycznie, w poczuciu swej potęgi i mocy wstępują do „chramu". Są to zwykle czterej senjorzy firm błyszczącego metalu, schodzący się tu codziennie o tej samej porze, by ustanowić cenę srebra. Ci czterej panowie nie mają krzty podobieństwa do hałaśliwych maklerów, rozpychających się w gorączkowym pośpiechu na nowojorskiej giełdzie pieniężnej, ani nic z pośredników na giełdzie efektów, przepychających się wśród gestykulującej i hałaśliwej masy giełdziarzy. Nie, ci czterej maklerzy to ludzie raczej „królewskiego" typu, jeśli przyjąć określenie pewnego senatora amerykańskiego Stanów Zachodnich, że srebro jest metalem „królewskim".

DROGOCENNY OBIEŻYŚWIAT.

Ci czterej panowie handlują srebrem. Po części przybywa ono wprost z rafinerji w Meksyku, częściowo pochodzi z bogatych zapasów Indyj i Chin. Zdarza się też, że nadsyła je mennica któregokolwiek z państw. Przeważnie są to sztaby srebra na 11,5 cala długie, 5 cali szerokie i 4,25 cala wysokie, o wadze od 75 funtów. Na sztabach wyciśnięty jest znak rafinerji i cecha, zawartość srebra, która waha się pomiędzy 99,6 i 99,9 procent. Niektóre amerykańskie rafinerje twierdzą, że ich produkcja zawiera stuprocentowe srebro, ale koła fachowe niebardzo temu wierzą.

Sztaby srebra wysyła się nieopakowane, nie jak złoto w beczkach lub pakach. Poprostu załadowuje się je na okręty tak jak idą. A srebro jest mimo swej wielkiej wagi, jednym z największych obieżyświatów. Dziś ładunek przybył z Meksyku do Londynu, jutro ten sam trafia do Szanghaju, stamtąd wędruje do maklera w Kalkucie i znów spowrotem do Londynu, centrali handlu tym szlachetnym metalem.

DYKTANDO CEN.

Do biur czterech angielskich firm maklerskich wpływa dzień w dzień tysiące ofert, tysiące zleceń i zamówień z wszystkich stron świata. Wpływają zamówienia banków, niejednokrotnie też od prywatnych osób. Jedne oferują po „stałej cenie" inni „po cenie rynkowej". Wszystkie te oferty i zlecenia są właśnie omawiane i sortowane wedle swojej wartości na posiedzeniach czterech panów w pokoju prezydjalnym firmy Sharps and Wilkings. Dzięki długoletniemu doświadczeniu procedura ta postępuje niezwykle szybko. Zaczyna się ona od rozpatrywania ceny oferowanej i podwyższa się ja albo zniża zależnie od popytu względnie podaży koło 1/16 penny na uncji, aż wszystkie zlecenia mogą zostać sprowadzone mniej więcej do jednego mianownika, do jednej średniej ceny. Ta cyfra, nosi właśnie nazwę „ceny stałej", która zostaje o godz. 2.15 podana do wiadomości reporterom światowych pism oraz koncernom wydawniczym które przetelefonowują ją batych miast wszystkim swoim wydawnictwom na prowincji, i nie tylko angielskiej, ale na całej przestrzeni imperjum brytyjskiego. Cena światowa srebra została oto podyktowana.

Niezawsze jednak kalkuluje się cenę tak prosto. Zdarzają się wstrzasy, nagłe baissy, przyprawiające o ruinę właścicieli kopalń, czy większe koncerny, hossa jest rzadsza i utrzymuje się zwykle w nieznacznych granicach. Największa różnica pomiędzy dwoma następującemi po sobie dniami wynosiła w zwyżce ceny srebra 19 maja 1919 r. 4⁷/₈ pensów.

WALKA O RYNEK ŚWIATOWY.

Zachodzi teraz pytanie dlaczego tylko cztery firmy maklerskie odgrywają w Londynie znaczenie dyktatorów cen. Przecież rynek jest otwarty dla wszystkich. Ale od 50 lat zmonopolizowały one cały handel w swoich rękach i nie ma takiej siły finansowej, którahy mogła dziś ważyć się na walkę z niemi. Związane ze spółkami akcyjnemi, bankami, towarzystwami przemysłowemi trzęsą one rynkiem londyńskim, a pośrednio także rynkiem świata. Zasupłane i związane rozlicznemi węzłami z przemysłem i handlem, mające wyrobioną markę i stosunki handlowe z firmami całego świata połknęły już niejednego śmiałka, który próbował się im przeciwstawić, doprowadzając do ruiny szereg przedsiębiorstw konkurencyjnych. Aż zostały na polu cztery i teraz zgodnie prowadzą wspólną akcję o zdobycie rynku świata.

MAŁŻEŃSTWA I METAL.

W jakim stosunku pozostają odległe, niepozorne wypadki, ustawodawstwa, zarządzenia dalekich krajów kontynentu i poza kontynentu do ceny srebra? A oto proszę zważyć. Indje brytyjskie uchwalają ustawę zabraniającą małżeństw wśród dzieci. Co to wspólnego ze srebrem? A jednak na giełdzie londyńskiej zakotłowało. Cena srebra skacze w górę, napływają oferty z Kalkuty, Bombaju, kupcy indyjscy domagają się jaknajszybszej przesyłki transportów srebra. Indyjscy kupcy wykalkulowali bardzo słusznie. Zanim ustawa o zakazie małżeństw wejdzie w życie wiele małżeństw takich będzie w pośpiechu zawartych. Ostatnie małżeństwa nieletnich przed zakazem. Wzrośnie zatem liczba podarunków weselnych. I słusznie. Import srebra w Indjach wzrósł w ciągu 5 miesięcy vacatio legis o 20 miljonów uncyj. W Chinach wzrasta też rok rocznie przed każdym chińskim Nowym Rokiem import srebra niesłychanie. Wogóle spekulacja srebrem w Chinach dochodzi czasem do rozmiarów fenomenalnych.

I oto S. Montagu et Co, jedna z czterech firm maklerskich w Londynie obliczyła, że obrót srebrem w jednym dniu takiego szału spekulacyjnego był przed kilku laty nie mniej i nie więcej niż 25 razy większy niż cała produkcja świata razem wzięta. (m).

Na lotnisku w Evere



Excesarzowa Zyta, ks. Otto i księżniczka Józefina Habsburg żegnają odlatującą w. księżnę Luksemburgu.

PAKT Z PRZED 4000 LAT

Naukowa ekspedycja amerykańska zorganizowana przez uniwersytet Yale, prowadziła w Mezopotamji badania archeologiczne w okolicach Mossulu. Odnaleziono przy tej okazji cegły z wypalonemi napisami, które po odcyfrowaniu okazały się tekstem traktatu pokojowego, zawartego między miastami sumeryjskiemi Lagasz i Umma. Miasta te prowadziły ze sobą długą i krwawą wojnę na 2000 lat przed N. Chr.

Tekst i forma tego paktu różnią się mało od tego, co znajdujemy w nowoczesnych dokumentach dyplomatycznych tego rodzaju. Wstęp brzmi dosłownie:

„Miasta Lagasz i Umama stwierdzają niniejszem uroczyście, że wojna bratobójcza między niemi ustaje nazawsze. Obie strony powołują się na boginię Ningirsu jako na świadka i gwarantkę szczerości zamiarów pokojowych. Odtąd będą miasta Lagasz i Umma żyć obok siebie w pokoju i przyjaźni, jako dobrzy sąsiedzi, których jedynem dążeniem będzie pogrążyć w niepamięci czasów wszystko to, co je dotąd dzieliło i słało między niemi niezgodę. Biada temu, kto naruszy pokój! Gniew Ningirsu dotknie go swą karzącą dłonią i prześladować będzie aż do ostatniego pokolenia".

Uroczysty w swej formie pakt nie został jednak dotrzymany i w kilka lat później między miastami Lagasz i Umma wybuchł ostry zatarg. Nie uciekając się do formalnego wypowiedzenia wojny, napadł władca Ummy na Lagasz, zrabował i spalił miasto oraz spustoszył okolice.

Zaginiona gotówka

Szkic kryminalno-detektywistyczny

— Więc powiada pan — zginęła bez śladu? — rzucił krótkie pytanie słynny na obu półkulach detektyw, pykając z fajeczki.

— Tak, mistrzu — odpowiedział przygnębionym głosem klijent. — Wszyscy w Wilnie — od dziecka do starca długi czas dzień w dzień i w nocy szukali jej — i nie znaleźli. Była, każdy ją macał, na PKO. odkładał i raptem — niema. Niema rok, niema drugi. Za głowę się brali, policja nagrody wyznaczała — i nic. Był jeden fałszywy meldunek, że widziano 2 złote, ale okazało się, że to objeżdżała miasta państwowa wystawa dziwów natury, pokazywała dziecko z pięcioma głowami, marynowanego w occie ławnika magistrackiego, co umarł ubogim, lubianego przez ludność komornika i inne cuda, a za osobną opłatą — 2 złote w jednym kawałku. Ale w prywatnem ręku nikt gotówki nie widział.

— All right! — szybko zdecydował się detektyw. — Jedziemy! Wilno — nie Londyn. Na poczekaniu się znajdzie.

* * *

Poszukiwania detektyw zaczął zaraz po przybyciu do Wilna. Zajeżdżając dorożką pod hotel, wyciągnął do dorożkarza banknot stuzłotowy, wzięty z Anglji z królewskich zbiorów numizmatycznych i powiedział: — Reszty!

Efekt przeszedł oczekiwania. Dorożkarz jak piorunem rażony, postawił oczy w słup, plasnął w ręce i upadł nawznak na kozły, szkapa zerknąwszy jednem okiem na banknot, stanęła nagle dęba i przewróciła się razem z dryndą do rynsztoku. Dokoła detektywa utworzyło się zbiegowisko, które rozproszył silny oddział policji.

Chluba detektywów tropił. Z początku konspiracyjnie. Przebierał się za sekwestratora, komornika, policjanta, potem za żebraka i żulika, zachodził do sklepów, urzędów, domów prywatnych, przyglądał się, jak za bieliznę płacono parą zelówek a za wyrwanie zęba dentysta brał trzy butelki piwa — ale na ślad gotówki nie wpadł.

Wówczas postanowił działać jawnie.

— Pan ma sto złotych — palnął prosto z mostu do kupca zachodząc do sklepu.

— Gdzie? — z ogniem w oku i nadzieją w głosie zapytał szybko kupiec. — Dzieci chodźcie tu prędzej — pan mówi, że my mamy sto złotych! Oddam panu sklep, ale mów pan prędzej gdzie.

— Schowane macie! O!, takie! — machnął przed oczyma kupca banknotem.

Kupiec nie wytrzymał widoku 100 zł.. Cicho jęknął, klapnął na krzesło i słabym głosem szepnął „wody"... Synalek jak długi, rymnął na podłogę. Córka dostała ataku histerji.

Detektyw opuścił sklep i wszedł do drugiego. Wkrótce wyszedł, a przed sklep zajechała karetka pogotowia.

* * *

Minęły dwa tygodnie. W zacisznym hoteliku słynny detektyw jedną ręką trzymał klijenta, który go sprowadził, za krawat, a drugą ręka odbijał mu na gębie całą gamę kolorów, od fioletu do czerwieni, przygadując do wtóru:

— Goddam! Okrył mnie pan hańbą, w całej Anglji! Kazał pan szukać to, czego nie było i niema! Okpił pan mnie, którego zna cały świat!

Klijent brał i milczał.

Nazajutrz detektyw wyjechał. Był ponury, jak noc: zwędzono mu jego stuzłotowy banknot.

...wicz.

wolił — odparłem. „Więc pozwolił panu być zjedzonym" zapytała ze śmiechem. Okazało się, że przed godziną kapitan statku dał hasło ucieczki z kąpieli, gdyż rekin pożarł 12-letnią dziewczynkę Zorkę Prinz z Dubli i krąży tuż koło Selc.

W kilka dni potem zawzięci rybacy złapali rekina długości 8 metrów. Wielkie wrażenie wywarł fakt stwierdzony, że matka Zorki ostrzegała przed rekinem córkę, bo śniła, iż ją porwał.

Przyglądałem się ludności w kościele i na cmentarzu. Wchodzi dostojnie, modli się z powagą — ale bez dewocyjnej zewnętrznej ekstazy. Nabożeństwo katolickie odprawia się w jęz. słowiańskim. — Kościoły i cmentarze utrzymywane są wzorowo. Dziwną oryginalność cmentarza w Cerkwenicy stanowią małe krzyże, prawdopodobnie z obawy przed „borem" (wiatr z północy).

Rynki owocowe są zasypane produktami krajowemi. Największy — w Cerkwenicy — zajmuje spory obszar i stale jest zwiedzany przez przyjezdnych. Ceny, jak mówiłem, są dostępne.

Pobyt w Jugosławji opłaca się tym, którzy mają samodzielny paszport (80 złotych). Mając cierpliwość, można znaleźć w luksusowym hotelu, lub prywatnym pensjonacie pokój z utrzymaniem od 45 do 65 dynarów. Jakaż różnica z naszymi — biorącymi po 10—12 zł. i dającymi marny wikt. Niestety obecne gdyńskie i helskie pensjonaty nie dają tych wygód, a są o ileż droższe.

A jednak — które morze jest dla nas milsze? Dla mnie **nasze!** Gdzież się znajdzie taki pas ziemi z lasem jak na Helu? Las i otwarte morze z jego chłoszczącą falą o zmiennej co chwila barwie? — Stanowczo musi być uregulowana sprawa cen na wybrzeżu, niestety tak małem 125 klm.! (wobec 1500 Jugosławji) Wciąż słyszymy na to skargi, a zmian niema!

Wywczasy zakończyliśmy podróżą do Wenecji na statku „Kumanowo" Ruchliwa firma „Escopol" (Kraków, Rynek 5) sama zgromadziła chętnych i załatwiła wizy. Niedość tego — sam organizator, p. I. Szwartz, był nam świetnym cicerone.

Wenecja! Magiczne słowo dla tych, którzy wpierw poznali ją z opisu Kremera — (dziadka L. Rydla). Wszyscy oczekiwaliśmy, pomimo burzliwego morza i deszczu, ukazania się królowej Adrjatyku ze strony morza.. Poprzez opary zielonkawego poranku ujrzałem wpierw cypel Campanilli, — potem dwa krwawe oka starych fortów z XII w. Wirujące od zmiennego wiatru fale mocno rzucały statkiem... Na horyzoncie zjawiło się pasmo białej mgły, zasłaniającej wierzchołki kościołów. Ale nagły kierunek wiatru w ciągu kilku minut rozbił wodną kurzawę... i ujrzałem Wenecję, leniwie wynurzającą się z bezmiaru wód. Statek zwalnia biegu i przyjmuje pilota...

Od zarzucenia kotwicy upłynęła godzina na formalności. Była 7-ma rano. Przybyły 2 gondole. Płeć piękna była od ważniejsza: gdy zobaczyły, że wsiadam, weszły do gondoli. Panowie... woleli motorówkę.

Na placu św. Marka rezydowały tysiące gołębi. Ludność była już w kościołach. Z bocznych ulic wysypały z muzyką wycieczki szkolne (grano **Giovinezzę**) i karnie weszły do kościoła. Przy ołtarzach odprawiały się msze św. W świątyni panował naprawdę dziwny jakiś mrok i materjalny i immaterjalny zarazem, zmuszający do skupienia się. Czy to tajemnica witraży? Mrok jakiś inny, niepodobny do panującego w świątyniach bizantyjskiej konstrukcji. — Teraz zrozumiałem, że duch skołatany może się skupić tylko w takim półmroku, — tylko wśród takiego oryginalnego rozkwitu piękna form architektury i materjału. Nie dziwię się tym, co przez cały tydzień studjują sam kościół św. Marka!

Spowodu niedzieli i braku czasu nie mogliśmy zwiedzić galerji obrazów. Przesunęliśmy się tylko przez wszystkie sale Pałacu Dożów — ozdobionego pędzlem Leonardo da Vinci i Giovanni Cavalli. Potem, pomimo deszczu — zwiedziliśmy pieszo budzące się do życia wąskie ulice miasta i motorówką dwukrotnie powoli przejechaliśmy się po Canale Grande. Wszędzie widać pietyzm w utrzymaniu gmachów.

Ruch w porcie olbrzymi. Widzieliśmy statki wszystkich państw

O godz. 10 nagle zabłysło słońce i rozpoczął się upał. Niestety — zapóźniłem

O zaopatrzeniach inwalidzkich

Zaopatrzenia inwalidzkie przyznawane przez Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznej zyskały sobie już popularność i stały się świadczeniem cennem i bardzo aktualnem. W dzisiejszych trudnych do życia warunkach, wszelka pomoc w jakiejkolwiek postaci spełnia doniosłą rolę. Uśmiechem losu jest to zaopatrzenie dla robotników, którzy po całem, nieraz ciężko przepracowanem życiu znaleźli się, niestety, w przytułku. Kwota niewielka, bo wynosząca 20 zł. miesięcznie urasta w praktyce do samodzielnego stanowienia o swojej osobie, pozwala nie oglądać się na łaskę krewnych, daje możność opuścić przytułek. Świadczenie to przypada najbiedniejszym i dlatego jest tak cenne, jak żadne inne. Z praktyki wiem, jak po uzyskaniu pierwszej kwoty pieniężnej i decyzji przyznającej zaopatrzenie inwalidzkie zmienia się gruntownie cały tryb życia dotychczasowego robotnika — biedaka. Dla tych, którzy wyczekiwali już chyba śmierci tylko, spędzając resztę życia w schronisku, które w Polsce nie są jeszcze dostateczne, ani pod względem ilości, ani pod względem warunków higjenicznych czy urządzenia, „emerytura" stała się hasłem przedewszystkiem, rzecz prosta, do opuszczenia przytułku. Tak też czyni każdy, kto zaopatrzenie uzyska. A jeśli „emeryt" żył na łasce rodziny czy krewnych, to w każdym razie zaopatrzenie inwalidzkie wydobywa go z kąta, w którym się znajdował jako „sprzęt" już zbyteczny i zawadzający i zostaje wśród najbliższych „odnaleziony".

W ostatnich czasach toczą się zacięte dyskasje na szpaltach wielu pism w sprawach ubezpieczeń społecznych. Zabierają głos wszyscy, a więc również nie powołani i co gorsza nie znający się na tem.

Niezrozumiałem się wprost wydaje jak można nie widzieć jakie korzyści zaczynają osiągać robotnicy z nowego ubezpieczenia emerytalnego; a przecież są to dopiero początki tej akcji, narazie dla najstarszych i najbiedniejszych. Po pewnym okresie czasu staną się aktualne chociażby renty inwalidzkie, które objemą niezdolnych do pracy (bez względu na wiek, po przebyciu w ubezpieczeniu emerytalnem robotniczem 4 lat). Ci wszyscy, którzy starają się usposobić ogół wrogo do ubezpieczeń społecznych, naskutek upatrzonej niedokładności czy to w administracji, czy w zbyt wysokiej stawce, lub w nierównomiernem obciążeniu za poszczególne rodzaje ubezpieczeń, zabierając głos, winni czynić to ostrożnie i bez furji, łatwo bowiem mogą skrzywdzić proletarjat robotniczy, który zaczyna się już cieszyć, choćby tem skromnem zaopatrzeniem inwalidzkiem. Staruszka pewna po otrzymaniu zaopatrzenia inwalidzkiego rzekła: „Zawsze mówiłam, że Polska o nas nie zapomni". Ma ona 70 lat, pracowała od 16-tu lat życia i dłuższy czas mieszkała w przytułku. Jest to jedno z licznych powiedzeń które mógłbym przytoczyć. Miejmy nadzieję, że jednak w rezultacie ubezpieczenia wyjdą obronną ręką z naganki w większej części niesłusznej, oprą się skutecznie nienawiści ku nim ostatnich czasów i staną się pożyteczną instytucją w naszem życiu społecznem.

Przy okazji należy przypomnieć o warunkach, jakie należy spełnić, aby uzyskać zaopatrzenie inwalidzkie. Są one następujące:

1) Ukończone 65 lat życia w dniu 1 stycznia 1934 r. (a więc urodzeni przed 1 stycznia 1869).

2) Obywatelstwo polskie.

3) Brak niezbędnych środków utrzymania.

4) Wykazanie się conajmniej 4-ro letnią pracą w charakterze robotnika od 1 stycznia 1920 — 1 stycznia 1934.

Warunki powyższe muszą być spełnione ściśle. Zatrudnionym w gospodarstwach rolnych i pracownikom umysłowym zaopatrzenie inwalidzkie nie przysługuje. Pozatem robotnicy, którzy w dniu 1 stycznia 1934 r. mają skończone 60 lat (urodzeni przed 1 stycznia 1874 r.) spełniają warunki, zawarte wyżej w p. 2, 3, 4, a nie obejmą zatrudnienia z powodu braku pracy lub inwalidztwa, otrzymują zaopatrzenie z chwilą ukończenia 65 lat.

Wreszcie ci, którzy mają w dniu 1 stycznia 1934 r. ukończone 60 lat (urodzeni przed 1 stycznia 1874 r.) spełniają warunki wymienione wyżej w p. 2, 3, 4, a są inwalidami (niezdolni do pracy) otrzymują zaopatrzenie przed skończeniem 65 lat, jeśli przebyli w ubezpieczeniu emerytalnem robotniczem conajmniej 26 tygodni składkowych (ubezpieczenie emerytalne robotnicze biegnie od 1 stycznia 1934 r. i nie należy go indentyfikować z ubezpieczeniem na wypadek choroby w b. Kasie Chorych). Ubiegać się o zaopatrzenie można wyłącznie przez Ubezpieczalnię Społeczną.

Wkrótce zostanie ogół ludności poinformowany o rentach poinwalidzkich, wdowich i sierocych, jak również o zapomogach pośmiertnych.

Jerzy Nowacki.

BEZPŁATNIE otrzymasz u aptekarza swego interesujący miesięcznik p. t.
PORADNIK DLA CHORYCH I ZDROWYCH
omawiający szereg ważnych i ciekaw. spraw
Wydawnictwo: Poznań, Skrytka poczt. 373

Wiścigi ślizgaczy na Wiśle



W ub. niedzielę odbyły się w Warszawie na Wiśle regaty ślizgaczy zorganizowane przez Oficerski Yacht Klub. Regaty dały szereg rewelacyjnych wyników.

Przed wyborami do Wileńskiej Izby Przemysł.-Handl.

W związku z rozpisaniem wyborów do Wileńskiej Izby Przemysłowo - Handlowej, na terenie czterech województw, objętych działalnością Izby wileńskiej, utworzono 45 biur wyborczych. W biurach tych wyborcy w terminie od 26 b. m. do dnia 10 października mogą sprawdzać listy w celu przekonania się czy zostali wciągnięci do spisów.

Prawo wyborcze ma każdy kupiec, który wykupił patent i posiada obywatelstwo polskie.

Plaga porzucania dzieci

W ciągu b. m. w Wilnie porzucono przeszło 100 dzieci na ulicach, w opiece społecznej i w prywatnych domach. Takiej ilości podrzutków nie notowano w żadnym miesiącu lat poprzednich. Wśród podrzuconych dzieci znajduje się 18-cie chłopców i dziewcząt w wieku od lat 4 do 11, reszta niemowlęta.

Wśród podrzutków znajduje się 78 dzieci chrześcijan i zgórą 30 żydowskich

się na sumę i nie zdążyłem usłyszeć chóru kościelnego.

Na Lido — już nowocześnie rozbudowanem — kipi życie. Śliczne aleje dają cień, a pałace — nawet nowocześniejsze, mają naprawdę styl niezbyt odskakujący od ducha stylu weneckiego. Bije od nich lekkość, wdzięk. Na plaży pusto: nikt się nie kąpie, bo 20 stopni w wodzie to dla Włocha za mało!

W pierwszorzędnej restauracji mieliśmy obiad specjalnie dla Polaków przygotowany. Kosztował po 10 lirów, był suty i smaczny.

Ogodz. 4-tej rozpoczęły się regaty. Gondole wyglądały inaczej, niż te codzienne — czarne, odrapane! Były przedewszystkiem duże — ubrane w kwiaty. Zapaśnicy w każdej gondoli ubrani w inny strój — przeważnie jaskrawy. Na sygnał naraz ruszyły wszystkie, narazie długo nie dając się wyprzedzić. Cały tłum pobiegł z pod kolumn lwów na przełaj placu Marka, by dalej obserwować gonitwy. Ja tymczasem zająłem się obserwowaniem rozkosznych gołębi, siadających na ramiona i ręce. I zgroza obrzydzenia wstrząsnęła na myśl o pewnym prałacie krakowskim, żądającym wystrzelania gołębi za siadanie świętym na głowę! Sześćset lat istnieje kościół i plac wenecki z gołębiami — a nikomu nie przyszło na myśl takie barbarzyństwo! Chyba Kraków potrafi obronić gołębie i... wikarówki.

Wieczorem na znak zakończenia uroczystości — buchnęły płomienie z gardzieli wojennego statku.

Wenecja zaczęła coraz mocniej płonąć ogniami iluminacji — zaglądającej w ciche wieczorne wody lagun... Ruszył i nasz statek, defilując koło brzegów pani mórz, — zwanej Piękną — a właściwiej Dueną. Boć trudno o lepszy wyraz zwycięstwa ducha ludzkiego w jego walce o trwałość Piękna i Czynu. — I dziś — w życiu i ruchu tego grodu znać to Życie i dążenie do Czynu!

Powrót do Krakowa zakończyliśmy zwiedzeniem wypoczynkowem Wiednia. Ci, co go znali przed wojną, mówią, że zamiera... Ja — oczywiście tego spostrzec nie mogłem. Wyniosłem tylko szereg smutnych refleksyj. Oto okazywane są w Schönbrun cuda... Artystyczny i drogi wykwint pokoju Marji Teresy i galerję portretów o typach łajdackiej przebiegłości; skromne pokoje Franciszka-Józefa i pozłacaną karetę koronacyjną konia smutnej doli Maksymiljana i pokoik Orlęcia z pamiątkami. Mimowoli w ciszy tych pałaców usłyszało się słowa ostatnich dni cesarza: **„mój miecz, moje** narody, moje wojsko, mój tron".

Gdzie to wszystko?

Przemija! Sic transit Gloria mundi!... Jeszcze komuś tęskno do tego tronu, do tego skrawka ziemi, opływającej krwią walk...

A nad wszystkiem tem — co niemal w locie ptaka się widziało — wiszą zagadnienia: austrjackie, włocho - jugosłowiańskie, węgierskie i tysiące innych. I te kiedyś przeminą!

Jedno chyba nie przeminie: szum fal, — i tęsknota człowieka do wypoczynku pod ich zagadkową tajemniczą pieśń.

Antoni Miller.



Z KRAJU

STAN BEZROBOCIA.

Stan bezrobocia na terenie całej Polski wynosił w dniu 22 bm. na podstawie danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia — 289.416 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w stosunku do tygodnia ubiegłego o 2981 osób.

MINISTER JĘDRZEJEWICZ NA POLESIU.

Minister Wacław Jędrzejewicz odbywa podróż inspekcyjną po Polesiu P. minister dokonał inspekcji paru szkół na terenie Brześcia, informując się o potrzebach szkół i badając poziom nauczania oraz przeprowadził lustrację kuratorjum O. S. Brzeskiego.

ULEPSZENIE PAROWOZÓW P. K. P.

Przed kilku dniami podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji, p. inż. Piasecki, podpisał umowę kredytową ze spółką „Pyram" w Paryżu na dostawę paru tysięcy przyrządów, ulepszających spalanie węgla na parowozach. Przyrządy te zostały już wprowadzone na kolejach kilku państw. Usuwają prawie one całkowicie dymienie i iskrzenie parowozów, a więc zmniejsza niebezpieczeństwo powstawania pożarów lasów i budynków od iskier parowozu.

Umowa zabezpiecza wykonanie pewnej części zamówienia całkowicie w Polsce z materjałów krajowych przez robotników polskich.

Przyrządy będą wmontowywane do parowozów już na początku przyszłego roku. Spółka „Pyram" gwarantuje, że przyrządy te pozwolą zaoszczędzać paliwo i popiera swe zobowiązanie funduszem gwarancyjnym.

ZAŚWIADCZENIA DLA SPORTOWCÓW.

Liczne imprezy sportowe, organizowane w całej Polsce, sprawiają, że dość często zawodnicy zwracają się do urzędów pocztowych, urzędów gminnych i posterunków policji państwowej z prośbą o potwierdzenie zgłoszenia się w danej miejscowości.

W związku z tem Ministerstwo Poczt i Telegrafów zezwoliło naczelnikom wszystkich urzędów poczt i telegrafów, względnie ich zastępców udzielać zaświadczeń zawodnikom w czasie rozmaitych imprez sportowych, jak nprz.: samochodowych, kajakowych, kolarskich it.d.

Zaświadczenia te powinny być notowane na tak zwanej „karcie pracy", zaopatrzonej w pieczątkę stowarzyszenia, przez odciśnięcie datownika i wpisanie klauzuli.

Zawodnik (imię i nazwisko) zgłosił swój pobyt dnia.... godzina.

Zawodnik, okazując w urzędzie swoją „kartę pracy", powinien jednocześnie przedstawić dowód osobisty.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum,
ze wszystkich przedmiotów,
(specjalność: polski, matematyka i fizyka)
udziela były nauczyciel gimnazjum.
Warunki skromne Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia
Wilno, u.. Królewska 7 2, m. 13.

Samolot wileński na Challenge w r. 1936

Rzucona myśl przez Wileńsko-Trocki Powiatowy Obwód LOPP ufundowania samolotu wileńskiego na Chalenge r. 1936 jako dar Społeczeństwa Województwa Wileńskiego, nie przebrzmiała bez echa, gdyż jak nas informują, składki już zaczęły napływać. Jako przykład godny naśladowania możemy podać, że zainicjowana kwesta na ten cel przez prezesa Niemenczyńskiego Koła LOPP p. Antoniego Balcewicza — wójta gminy niemenczyńskiej, gorącego propagatora idei LOPP, dała na Niemenczyn dość pokaźną kwotę — 110 zł.

Ze swojej strony apelujemy do całego społeczeństwa województwa wileńskiego o nie szczędzenie ofiar, bowiem w ten sposób również przyczynimy się do budowy Mocarstwowej Polski oraz wysunięcia naszego państwa do rzędu potęg lotniczych Europy.

Skuteczność reklamy

Z badań, przeprowadzonych nad skutecznością różnych rodzajów reklamy, przez prof. Moedego — kierownika berlińskiego Instytutu Psychotechnicznego, — wynika, że najskuteczniejszą jest reklama prasowa, to znaczy ogłoszenia i inseraty w dziennikach i czasopismach. Skuteczność tego rodzaju reklamy prof. Moede określa na 44,1%. Drugie miejsce zajmują wystawy okienne przy skuteczności 34,1% i trzecie reklama świetlna, której skuteczność ocenia na 24,9%. Dalsze miejsce prof. Moede przydziela plakatom — 19,9%, reklamie tramwajowej — 10,6%, reklamie kinowej — 3,1%, ogłoszeniom na wozach firmowych — 2,1%, reklamie przez radjo — 1,7% i pokazom — 0,1%.

Jednocześnie przy badaniu skuteczności reklamy radjowej ciekawe było stwierdzenie przez prof. Moedego faktu, że 91,4% radjosłuchaczy wogóle nigdy nie zwróciło uwagi na nadawane przez stacje wiadomości reklamowe. **S.**

SZKOLNE KASY OSZCZĘDNOŚCI

Z początkiem roku szkolnego Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna wprowadziła inowację w postaci szkolnych Kas Oszczędności.

Prowadzenie tej akcji wiąże się ze znacznym stosunkowo nakładem kosztów ze strony K. K O., lecz mając na względzie, że szerzenie idei i haseł oszczędnościowych wśród dziatwy poza ogromnem znaczeniem wychowawczem przyszłych obywateli Państwa ma jeszcze i to dodatnie znaczenie, że wciąga i starsze pokolenie, należy uważać związany z prowadzeniem tej akcji wydatek za produkcyjny, jako sprzyjający także doniosłemu zagadnieniu wzmożenia kapitalizacji wewnętrznej, co jest czołowem zadaniem Komunalnych Kas Oszczędności.

Drobny wkładca, niosący swój grosz uciułany do Kasy, zawsze był i będzie najbardziej pożądanym klijentem każdej instytucji bankowej(gdyż wkład jego nie ulega nigdy raptownym wycofaniom co się często zdarza z wkładcami sum większych, którzy często związani interesami spekulacyjno-handlowemi zmuszeni są do raptownego wycofywania swych pieniędzy.

Wileńskie K. K. O. potrafiła ściągnąć oszczędności drobnych warstw przedmieść naszych, i to jest jej wielką zasługą.

Idea zaś szerzenia zmysłu oszczędności wśród młodzieży szkolnej nie jest nową. Już na przełomie XIX wieku w Poznaniu zakładano „Złote skarbony" — drobne instytucje finansowe, przeznaczone dla ułatwiania, zwłaszcza dzieciom i młodzieży, odkładanie najmniejszych kwot pieniężnych i uczenia przez to młodego pokolenia oszczędności.

W Małopolsce akcja oszczędnościowa była zapoczątkowana w r. 1912 przez Szkolną Radę Krajową, organizującą pierwsze szkolne kasy oszczędności. W innych dzielnicach propaganda oszczędności była podjęta głównie już po dokonaniu przez Państwo reformy ustroju pieniężnego, t. j. po r. 1924.

Akcja szerzenia zmysłu oszczędności wśród młodzieży szkolnej poczyniła w ostatnich latach znaczne postępy. Nie należy wątpić, że w Wilnie będzie miała nie mniejsze powodzenie, niż w innych miastach Polski. O szybkim rozwoju akcji oszczędnościowej wśród młodzieży można sądzić z częściowych danych, dotyczących Kas w poszczególnych dzielnicach Polski. Ogólne jednak wyniki naszej pracy w dziedzinie szkolnej akcji oszczędnościowej są dotychczas dość skromne.

Najlepiej uwydatni stan naszego dorobku porównanie go z dorobkiem małej Belgji, posiadającej 8 milj. obywateli. Wskutek ofiarnej i umiejętnej współpracy personelu nauczycielskiego w r. 1927 w ruchu oszczędnościowym Belgji brało udział 56,5% dzieci, przyczem dokonano 1.055.755 operacyj na 31.373.351 franków, w r. 1928 procentowość wzrosła do 61%, zanotowano 1.203.115 operacyj oszczędnościowych na łączną sumę 44.262.186 fr. W roku 1929 widać dalszy wzrost. 64% dzieci bierze udział w rachunku oszczędnościowym, wydane zostaje 108.047 książeczek oszczędnościowych, ilość operacyj dobiega do 1.310.442, suma wkładów osiąga cyfrę 59.443.826 frank. *).

Każda założona Kasa Szkolna będzie posiadała odpowiedzialnego kierownika z grona nauczycielskiego. Proces oszczędzania będzie się odbywał za pośrednictwem znaczków (5, 10, 20 i 50 groszy), nalepianych na specjalne kartony, nabywane przez ucznia u kierownika Kasy Szkolnej. Zapełnione kartony przedkładane mają być przez kierownika wraz z książeczką oszczędnościową ogólną do K. K. O., która wzamian będzie wydawała książeczki oszczędnościowe, wystawione na imię poszczególnych uczni, od

Zgodnie z regulaminem każdy poszczególny uczestnik Kasy Szkoln. otrzyma ze szkoły karton i za gotówkę znaczki. Z chwilą, kiedy karton jest oklejony znaczkami na sumę minimalną zł. 5, Kasa Oszczędności na mocy listu Dyrekcji Szkoły wydaje imienną książeczkę dla ucznia. Rachunek oszczędnościowy od dzielnych uczniów może być zlikwidowany najwcześniej po 3-ch miesiącach od daty wydania książeczki. W wypadkach jednak wyjątkowych, odpowiednio umotywowanych, K. K. O. może się zgodzić na zlikwidowanie rachunku przed upływem tego terminu.

pisując odpowiednią sumę z książeczki ogólnej.

Nie należy wątpić, że idea szerzenia zmysłu oszczędnościowego wśród młodzieży spotka się poparciem personelu nauczycielskiego i będzie miała powodzenie wśród młodzieży. (f).

*) J. Długokęcki: „Jak zakładać i prowadzić szkolne kasy oszczędności?".

Pompowanie powietrza do mózgu

W dwóch klinikach uniwersyteckich w Wiedniu, prof. Denka i Pötzla, zastosowano oryginalną metodę leczenia epilepsji, a to przez wpompowywanie powietrza do mózgu. Metoda ta narodziła się zupełnie przypadkowo i uboczne podczas prób podejmowanych przy zdjęciach roentgenowskich mózgu. Ponieważ substancja mózgowa nie zaznaczała się przy prześwietlaniu na ekranie, postanowiono uciec się do sposobu używanego już przy zdjęciach żołądka i kiszek, które dla uwydatnienia ich konturów na ekranie, napełniano roztworem bismutu. — Podobną rolę miało odegrać wobec mózgu powietrze, którego wpompowanie pod czaszkę nie sprawiało ani bólu, ani też jako zabieg nie groziło żadnemi komplikacjami. Okazało się, że zdjęcia są teraz wyraźne, kontury mózgu rysują się jasno, djagnoza staje się niezmiernie ułatwiona, śledlisko jakichś wrzodów czy nowotworów z łatwością rozpoznane. Okazało się jednocześnie przy tej okazji, że w pewnych wypadkach, np. u chorych cierpiących na epilepsję, następowała po wpompowaniu powietrza znaczna poprawa.

Po stwierdzeniu kilku takich wypadków przystąpiono jednocześnie na obu klinikach do stosowania zabiegów z powietrzem u większej ilości chorych na epilepsję, a to w celu skontrolowania rezultatów i obserwowania przebiegu. Otóż, jak brzmi sprawozdanie prof. Urba na 18 proc. leczonych w ten sposób chorych nastąpiło zupełne wyleczenie z epilepsji. U tej kategorji chorych ataki epileptyczne ustały zupełnie w kilka tygodni po przeprowadzonem leczeniu. U 38 proc. chorych nastąpiło polepszenie, wyrażające się w tem, że ataki epileptyczne pojawiały się rzadziej i miały przebieg znacznie lżejszy. Pozostaje jeszcze do zaobserwowania i stwierdzenia fakt, czy ustąpienie epilepsji u pierwszej kategorji chorych (18 proc.) jest stałe i ostateczne, czy nie pojawią się jeszcze kiedyś w przyszłości objawy strasznej choroby. Bądź co bądź 55 proc uleczeń czy też poprawy na ogólną liczbę chorych na epilepsję, chorobę dotychczas prawie nieuleczalną, jest to sukces niemały. Zwłaszcza jeżeli się zważy, że zabieg któremu ta poprawa czy wyleczenie się zawdzięcza, t. j. wpompowywanie powietrza do mózgu, jest zabiegiem nieskomplikowanym przy obecnym stanie chirurgji i niebolesny mdla pacjenta. Inną jest rzeczą, że, jak mówi ordynator kliniki, dr. Fritsch, niewytłomaczoną jest dotychczas sprawa, dlaczego mała ilość powietrza, doprowadzona do mózgu, może sprowadzać ze sobą takie wyniki, a to tembardziej, że właściwa przyczyna i źródło epilepsji są również dotychczas niezbadane i przez medycynę niewyjaśnione.

Na Kongres Eucharystyczny

W Buenos Aires ma się odbyć międzynarodowy kongres eucharystyczny. Na zdjęciu kardynał Verdier odjeżdżający z Paryża do Południowej Ameryki, by wziąć udział w kongresie.

Balon „Syrena" w drodze do Warszawy

Wobec opadnięcia balonu „Syrena" wraz z por. Kowalskim i inżynierami Rzepyckim i Fasiem wpobliżu Jazna wczoraj balon załadowano do wagonu i pociągiem wileńskim odesłano do Warszawy.

Balon „Syrena" brał udział w zawodach balonowych jako pomocniczo-pocztowy i leciał po za konkursem.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom zaburzeniom w żołądku i kiszkach, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"** kilka razy dziennie. Pytajcie się lekarzy.

OKAZJA!!! Z powodu zmiany lokalu
3.000 książek ZA BEZCEN.
Od 20 gr. zamiast kilku złotych.
Antykwarjat Naukowy — Dominikańska 14



KURJER SPORTOWY

Przed Radjorajdem

Najbliższa niedziela w sporcie wileńskim minie pod znakiem sportu motocyklowego.

Radjorajd budzi ogólne zaciekawienie. Będzie to oczywiście bardzo ciekawa impreza, bo zdobycie pierwszego miejsca uzależnione jest nietylko od umiejętności prowadzenia motoru, ale i od doświadczenia przy instalowaniu radjoodbiornika.

Informacje udzielane są w Zw. Strzeleckim, jak również w Firmach B. S. A ul. Mickiewicza i A. Z. S. ul. Zamkowa

Zawodnicy powinni mieć własny sprzęt radjowy.

Zarząd Wil. Okr. Zw. Bokserskiego zdekompletowany

W poniedziałkowym numerze „Kurjera Sportowego" pisaliśmy wyczerpująco o sytuacji jaka wytworzyła się w boksie wileńskim.

Obecnie dowiadujemy się, że biorąc pod uwagę nasze wywody i słuszne spostrzeżenia, kilku członków zarządu postanowiło wycofać się z pracy w O Z. B. nadsyłając swoje rezygnacje.

Zwołane więc będzie w najbliższym czasie walne nadzwyczajne zebranie. Na zebraniu wybrany zostanie nowy zarząd, który więcej może przejawi inicjatywy niż obecny.

Kewes (ŻAKS) mistrzem Wilna

Zostały już ostatecznie zakończone tegoroczne mistrzostwa tenisowe Wilna. Mistrzem został ostatecznie Kewes Ż. A. K. S., który pokonał bez większego trudu Zaborowskiego.

W grze mieszanej mistrzostwo zdobyła Dowborowa z Kewesem, a w grze podwójnej prof. Weyssenhoff i Wenk. Nie została więc jeszcze rozegrana tylko gra pocieszenia, w której prowadzi Wenk.

Lehtinen — Kusociński

W nadchodzącą sobotę i niedzielę na stadjonie Wojska Polskiego w stolicy odbędzie się w ramach zawodów międzynarodowych, pojedynek Kusocińskiego i Lehtinena na dystansach 5 klm. i 2 mil angielskich (3218 mtr.).

W biegu na 5 klm. który rozegrany będzie w niedzielę, startować będą prócz obu mistrzów olimpijskich (Lehtinen 5 klm., Kusociński — na 10 klm.): znany zawodnik szwedzki Pettersen oraz elita naszych długodystansowców: Fiałka, Orłowski, Hartlik, Kurpesa, Strzałkowski Puchalski, Noja, Duplicki i t. d.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Jutro na reprezentacyjnym stadjonie przy ul. Werkowskiej odbędą się lekkoatletyczne mistrzostwa szkół średnich, które zgromadzą na starcie wszystkich najlepszych zawodników wileńskich.

Zawody jutrzejsze rozpoczną się o godz. 14, a w sobotę początek wyznaczony został na godz 12-tą.

Program przewiduje następujące konkurencje: biegi — 100 mtr. i 1500 mtr., skoki — wdal, wzwyż i o tyczce, rzuty — dyskiem, kulą i granatem.

Poszczególny zawodnik ma prawo startować do jednego biegu, do jednego skoku i jednego rzutu.

20.000 WIDZÓW NA ŚWIĘCIE SPORTOWEM.

W ub. niedzielę odbyło się w Rydze łotewskie święto sportowe, w którem wzięli udział członkowie 29 klubów i stowarzyszeń sportowych.

Na zawodach obecny był premjer Ulmanis Widzów — 20.000.

PIŁKARZE SOWIECCY W CZECHOSŁOWACJI

Piłkarze sowieccy odbyć mają w październiku b. r. wielkie tournee po Czechosłowacji. Piłkarze sowieccy nie są wprawdzie członkami FIFA, mimo to mają otrzymać zezwolenie na rozgrywki z klubami czeskiemi.

W chwili obecnej toczą się pertraktacje o mecze w Mor. Ostrawie, w Ołowie i wreszcie w Karwinie z SK. Polonja. Ponadto projektowany jest mecz międzypaństwowy z Czechosłowacją w Pradze.

Piłkarze sowieccy otrzymają od gospodarzy tylko zwrot kosztów utrzymania na miejscu. Podróż płaci sowiecki związek sportowy.

KURJER RADJOWY

Racjonalizacja muzyczna

Jeden z wybitnych krytyków francuskich omawia artykuł, który przed niedawnym czasem ukazał się w „La Dépêche de Toulouse". Znamienny jest ten głos inteligenta (autor artykułu jest lekarzem) ze względu na kierunki zainteresowań radjem, które, acz młode, tak poważną pozycję zajęło w naszem życiu codziennem.

Sprawa dotyczy ciągle jednej i tej samej bolączki programu radjowego.

Ponieważ nie jest to sprawa lokalna i zazębia o repertuar muzyczny stacyj nadawczych, nie od rzeczy będzie poruszyć ją w tem miejscu i pokrótce omówić.

Już z pierwszych słów dowiadujemy się, kto zacz ten lekarz, i na jakim poziomie kwestję postawi. Zwraca się on bowiem z zapytaniem pod adresem kierownictwa programowego. Czy nie można zadowolić i tych, którzy „...ciągle trwają jeszcze na poziomie Haydna, twórcy symfonji, który powiedział, tak mniejwięcej, że tam gdzie niema melodji, niema muzyki. „Nietrudno się domyśleć jaki to odłam słuchaczy — ale jednak są to słuszne, więc i ich zarzuty muszą być wzięte pod uwagę.

Bomba największego kalibru, to zarzut, że „nie przewiduje się niebezpieczeństwa zbyt częstego powtarzania utworów muzycznych". Ograniczając dyskusję do tego punktu, postaramy się możliwie wszechstronnie go oświetlić. Oczywista każdy słuchacz muzyki melodyjnej albo symfonicznej (mowa naturalnie o przeciętnym słuchaczu) — posiada dość ograniczony „potencjał" reakcji na nią. Podejście do utworów słyszanych po raz pierwszy, utworów o pewnym poziomie artystycznym, musi być z konieczności inne, mniej subtelne, mniej wyrafinowane może, aniżeli rozpatrywanie, wsłuchiwanie się i analizowanie utworu już zasłyszanego, a więc prawie znanego. Nie wystarczy bowiem tylko fantazja, nie wyklaruje ona wątpliwości i nie rozjaśni, spiętrzonych trudności po wysłuchaniu jakiegoś Skrjabina, Szymanowskiego czy Tausmana. Konieczna jest znajomość pewnych podstaw, potrzebne jest słuchanie i znajomość, zsyntetyzowanej historji muzyki. Tem więc tłumaczyć należy te niekiedy powtarzające się utwory, które przenikając do naszej psychiki, stają się komentowane i, co zatem idzie, lepiej rozumiane.

Omawianie niektórych utworów przed ich wykonaniem, analiza tematyki ich, podnoszenie walorów, odkrywanie stron słabych, wskazywanie na wpływy jakie w motywach dominują — to już dalszy etap wychowawczy słuchaczy. Bo niekiedy przed jakimś ewenementem muzycznym, kiedy słuchacze (zawsze mowa o przeciętnych) czekają na pierwsze tony koncertu z niecierpliwością — mimo uszu puszczają cenne wskazówki interpretatora.

Ta troska o popularyzację, w najszlachetniejszem znaczeniu, muzyki dyktowana jest wszak niczem innem, jak umożliwieniem zrozumienia tego, najbardziej z międzynarodowych i uniwersalnych, środka ekspresji.

Prawda — muzyka pozostaje dalej ko w tyle za literaturą, jeśli chodzi o naszą na nią reakcję. Literatura posiada niezgłębioną tematykę, którą jest życie samo. Problemy poruszane powtarzają się ciągle w coraz to innych postaciach, odmianach, formach. A jednak trudno sobie wyobrazić, że moglibyśmy słuchać jednej i tej samej audycji mówionej powtórzonej, albo nawet kilka razy powtarzanej. Zilustrować można to przykładem w jaki sposób reaguje się na reklamy: albo z politowaniem i uśmiechem się słucha słów, padających z głośnika, albo — wyłącza się głośnik. Najczęściej pomija się tę znaną na pamięć wstawkę, w oczekiwaniu tego, co nastąpi potem.

To jednak sprawy nie wyczerpuje. Bo jeśli słuchowiska, albo odczyty literackie, których tematy, jak już wspomniano, się powtarzają (w tym nieograniczonym zakresie) — to słuchaczowi przychodzi z pomocą ta ilość koniecznego wyczucia, intuicji, które mu pozwalają obronić się przed natrętnem formy, albo treści.

Naturalnie bowiem biorąc, człowiekowi łatwiej rozeznać się w dziedzinie słowa niż tonu, bo już tak jest, że obchodzi nas w pierwszym rzędzie słowo, to „co" zostało powiedziane, potem dopiero „jak".

Jest jeszcze jedna trudność w tem wprowadzeniu skrajnie urozmaiconego repertuaru. Tym razem przeszkoda techniczna. Bo wszak nie można sobie wyobrazić, by w umysłach i palcach wykonawców solowych, czy zespołowych — zamagazynować można było tę kolosalną moc utworów, którebv musiały, w wypadku tak wybrednych słuchaczy, być przygotowane. Audycje przecie muszą „stać na poziomie", audycje zaś muzyczne muszą być otaczane specjalną pieczołowitością. Koniecznym więc warunkiem jest należyte przygotowanie utworów przez wykonawców, ciągłe próby, doprowadzenie do formy. A to wszystko kiedy? Bo wszakże orkiestra jest obarczona i tak ciężką pracą przed mikrofonem, na próby pozostaje jej czas ograniczony. Może więc to jest dość wymowny argument, jeśli już poprzednie nie zdołały przekonać, o dydaktycznych celach radja. Pierwszorzędnem zadaniem jego winno być kształcenie słuchaczy, podciąganie do tego poziomu, by zrozumienie utworu muzycznego nie przedstawiało trudności. Osiągnąć to można przez **powtarzanie** co pewien czas najistotniejszych przedstawicieli epoki, formy i kierunku. Wtedy dopiero jest czas na zajmowanie stanowiska i przyswojenie takich czy innych mistrzów.

Powstaje dalsza kwestja w jakim stosunku ma prawo radjo zająć wobec nas stanowisko nauczyciela. To jednak zagadnienie wchodzi na zupełnie inne tory. Rozpisana ostatnio ankieta w poszukiwaniu najistotniejszych punktów zainteresowania słuchaczy — da możność zorjentowania się kierownictwu programowemu, jaki element wśród słuchaczy radja przeważa. Materjał uzyskany z tej ankiety, wydaje się również być probierzem zainteresowań dalszych a więc i na muzykę się rozszerzających. Może to być pewnego rodzaju „środkiem", z którego zatoczone koło o coraz to większych promieniach — umożliwią orjentację w dziedzinie muzyki. Ufać należy, że z umiarem zajęte stanowisko nauczyciela i propagatora obędzie się bez krzywdy dla tych nielicznych znawców, którzy przecie również z głośnika radjowego — niejedną rzecz nową usłyszą i, poznają. Dla tych „smakoszów" — radjo ma zawsze swój „wielki" repertuar.

Riky.

Wielkie wzruszenie słuchaczy radja

Ubiegły tydzień radjowy był naprawdę — wielkim. Słuchacze, którzy zwykle otwierają głośniki raczej dla zabawy i urozmaicenia sobie dłużącego się czasu, tym razem siadali przy aparatach z istotnej i nieodpartej potrzeby. Wielkie zdarzenia, które poruszyły i zainteresowały do głębi całe społeczeństwo, znajdowały w głośnikach radjowych wierne i żywe odbicie. Nigdy jeszcze radjo nie spełniało swej roli w sposób tak pożyteczny, jak właśnie w czasie dni ostatnich. Okazało się w sposób nie ulegający dyskusji, że właśnie radjo jest świetnem uzupełnieniem potężnej roli prasy w budzeniu społecznych zainteresowań i że właśnie radjo uzupełnia tę rolę przez odmienne oświetlenie zjawisk życia.

Jezus, Marja, — Goal!

Nikt zapewne nie zdoła policzyć ilu Polaków chciało być uczestnikami naocznymi meczu piłkarskiego Polska — Niemcy. Każdy stadjon, choćby najbardziej pojemny, ma ograniczoną ilość miejsc. Stadjon więc Wojska Polskiego w Warszawie nie mógł oczywiście pomieścić wszystkich miejscowych i zagranicznych miłośników sportu, którzy chcieli być obecni na zawodach.

Pozostało więc — radjo. W całej Warszawie a zapewne także we wszystkich innych miastach i miasteczkach Polski nie było jednego aparatu radjowego, który by nie był czynny w czasie meczu. „Nieobecni na niedzielnym meczu Polska — Niemcy — pisał jeden z najpoważniejszych tygodników warszawskich — widzieli go i słyszeli na własne oczy i uszy, jeżeli gdziekolwiek bądź będąc — słuchali relacji radjowej. Speaker napełnił swą rolę prawdziwym żywiołem dramatycznym. Ilekroć wykrzyknął budzące trwogą „ach" — brzmiało ono jak tragiczne ostrzeżenie i jak wysiłek, który chciał odwrócić nieuchronną klęskę. Gdy z głośnika rozległo się: „Jezus Marja — goal!" — i niestety rozległo się kilkakrotnie, nikt nie mógł wątpić, że to nie krzyk aktora grającego tragiczną rolę, lecz szczery krzyk wydarty z serca. Rzeczywiście dzięki transmisji radjowej z meczu Polska — Niemcy nietylko zainteresowani tem wydarzeniem mieli możność głębokiego przeżywania wypadków, ale również najobojętniejsi porwani byli akcją rozgrywającej się sportowej walki i zmuszeni byli do czynnego niemal w niej udziału.

Bajan leci — zwycięstwo!

Jeśli naprawdę w superlatywach należy pisać o roli radja w czasie transmisji meczu Polska—Niemcy, to zabraknie chyba słów na określenie klasy przeżyć słuchaczy radja przy transmisjach z Międzynarodowych Zawodów samolotów turystycznych. Oczywiście, stopień zainteresowania społeczeństwa tą wielką imprezą lotniczą był olbrzymi. Ale czy przeżycia kraju nie byłyby uboższe, mniej pełne, mniej żywiołowe i mniej bezpośrednie, gdyby nie radjo? Nawet najgenjalniejsze drukowane słowo nie potrafi wzbudzić w sercach czytelników tych uczuć, które wzbudza proste, bezpośrednie słowo radjowe.

W dniach Challenge'u liczba słuchaczy radjowych wzrasta do cyfr miljonowych. Wszędzie w mieście, na wsi, w kawiarni, nawet w pociągu słuchano radja, wszędzie łowiono z wybuchami entuzjazmu słowa speakerów którzy obwieszczali coraz to nowe i coraz bliżej wielkiego zwycięstwa leżące szczegóły zawodów. Gdy zaś z dziesiątków tysięcy głośników i słuchawek w całym kraju padł pamiętnego popołudnia okrzyk „Bajan leci — zwycięstwo!" nie było zapewne ani jednego słuchacza, któryby spontanicznie i z całego serca nie zadrżał taką samą radością, jak tłumy zebrane na lotnisku warszawskiem.

Dokumentem niemal staje się feljeton Gustawa Marcinka, który bezpośrednio po Challenge'u tak pisał o wrażeniach chłopców w wiejskiej szkole w Skoczowie na Śląsku:

„Co się działo przy radjoodbiornikach, trudno opisać. Chłopcy dygotali ze wzruszenia, szeptali pacierze kiedy Bajan wyfrunął, trzęśli się jak w gorączce, patrzyli niespokojnie na zegar, obliczali ile kilometrów leci na godzinę, wzdychali serdecznie, by Seideman nie dogonił Bajana, niecierpliwili się, a potem, kiedy spiker jął wołać w głośniku że Bajan leci!... Bajan leci Bajan leci pierwszy... mija metę!. — tamci przy głośniku jęli się tak strasznie wydzierać, że aż ludzie przystawali na drodze, zadzierali głowy w górę i jeden drugiego pytał się, kogo tam obdzierają ze skóry".

Radjo nie jest tylko instrumentem informacyj, nie jest również środkiem rozrywki, czy nauki. Radjo, i trzeba to wyraźnie podkreślić w wielkich chwilach, jest organizatorem zbiorowego przeżywania, jest środkiem cementującym ludzi różnego wieku, różnych zainteresowań i różnych warstw społecznych w jedno uczucie i w jedną myśl.

Piętnaście reportaży

Polskie Radjo chcąc umożliwić całemu krajowi uczestniczenie w wielkim wyścigu naszych lotników o zachowanie w całości spadku zostawionego przez ś. p. Żwirkę i Wigurę, zorganizowało na czas Challenge'u piętnaście reportaży bezpośrednio z lotnisk w Warszawie, Katowicach, Lwowie i Wilnie. Transmisje te osiągnęły rekordowe cyfry słuchaczy, jeśli się zważy, że oprócz reportaży wygłaszanych po polsku, mówiono przez radjo w języku niemieckim, francuskim, angielskim i włoskim.

Pozatem radjo nadało przed zawodami i w czasie ich trwania cały szereg specjalnych pogadanek propagujących challenge oraz komunikatów informacyjnych w językach obcych dla zagranicy.

Wielki wysiłek opłacił się, czego dowodem zadowolenie słuchaczy.

Aktualja radjowe

NOWE PŁYTY GRAMOFONOWE.

W obecnym sezonie Polskie Radjo zarezerwowało specjalny odcinek programu na nowości z płyt gramofonowych. Każdego tygodnia zamawiają polskę muzykę do Niemiec i Szwecji. W sobotę o godz. 15.45 słuchacze radjowi będą mieli możność zaznajomienia się z najnowszemi nagraniami na płyty gramofonowe krajowe i zagraniczne. Będą to zarówno utwory muzyki lekkiej, tanecznej, jak i wszystkie nowe nagrania kompozycyj poważnych. Dzięki tej audycji ci spośród radjosłuchaczy, którzy są miłośnikami audycyj z płyt gramofonowych, będą mieli możność zadowolenia swej pasji, nadto zaś śledzenia wszystkich nowości, które ukazują się w tej dziedzinie.

RADJOSŁUCHACZ LUBI MUZYKĘ PRZY OBIEDZIE.

Niema w tem nic dziwnego, że ludzie lubią spożywać posiłki przy dobrej muzyce. Od niepamiętnych czasów wszystkie uczty odbywały się przy rozweselających dźwiękach orkiestr. To co dawniej było udziałem tylko ludzi bardzo zamożnych, dzięki radjo stało się dostępne wszystkim. Dziś każdy już może obiadować w towarzystwie najlepszych i najdroższych orkiestr świata.

Polskie Radjo przeznaczyło pełną godzinę od 15.45 do 16.45, a więc w czasie, gdy większe miasta mają porę obiadową na muzykę lekką w najlepszem wykonaniu. Na tę godzinę programu składają się utwory salonowe, taneczne, często występy artystów rewjowych o głośnych u nas nazwiskach. Muzyka urozmaicona monologami, piosenkami, wytworną konferensjerką — znajduje u słuchaczy bardzo wiele słów uznania, czego dowodem są listy słuchaczy do Radja, pochwalające na umieszczenie godziny muzyki lekkiej o tej porze.

RADJOWE ZAPROSZENIE DO TAŃCA.

W każdą niedzielę o godz. 5-ej po południu słuchacze otrzymają z głośników polską muzykę taneczną. Ciekawem urozmaiceniem tej audycji, wprowadzonem od niedawna, jest pełna humoru i werwy konferensjerka jednego z artystów Polskiego Radja. Poprostu zaangażowano wodzireja, który z temperamentem prowadzi tę audycję.

W niedzielę więc po południu, kiedy najczęściej zbiera się młodzież i starsi na pogawędkę przy herbacie, radjo daje polską muzykę taneczną aby chcącym potańczyć umożliwić kilka chwil szczerej zabawy. Audycja ta ma zresztą jeszcze inne, poważniejsze cele. Radjo uważa za swój obowiązek i sądzi, że w tych zamiarach ma za sobą poparcie świetlejszej opinji, — podtrzymywać zanikające w niektórych sferach zamiłowanie do rodzinnej, ludowej twórczości, do naszych narodowych tańców, któremi tak zachwycają się obcy, a które są coraz bardziej zaniedbywane przez swoich.

DWIE NOCE MUZYKI RADJOWEJ

W czasie trwania zawodów balonowych o puhar Gordon Bennetta Polskie Radjo uruchomiło specjalną służbę informacyjną dla załóg balonów. W gondolach zawodnicy mieli zainstalowane aparaty odbiorcze nastawione na fale Raszyna. Przy pomocy tych aparatów zawodnicy odbierali meldunki komunikowane im przez Kierownictwo Zawodowe. Z tego powodu Polskie Radjo uruchomiło w dniach 23 i 24 września swoje stacje radjowe na całą noc.

Informacje dla zawodników przeplatane były muzyką z płyt gramofonowych. Dzięki temu słuchacze radjowi mieli możność — oczywiście jeżeli ktoś miał ochotę czuwać całą noc — słuchania muzyki radjowej w niezwykłych normalnie porach.

Służba informacyjna dla lotników biorących udział w zawodach o puhar Gordon Bennetta zaczynała się o godz. 23.05 i trwała do 5.30 rano. Polskie Radjo nadało półgodzinne komunikaty w językach: polskim, francuskim, angielskim, niemieckim i włoskim punktualnie z początkiem każdej godziny. Pozostały czas wypełniony był muzyką z płyt.

Najciekawsze audycje wileńskie

CZWARTEK, 27 WRZEŚNIA.

„Kwadrans dla ponurych" K. I. Gałczyńskiego (godz. 22.45).

Odczyt Jadwigi Wokulskiej Piotrowiczowej na temat „Metody szkoły pracy (godz. 22.00).

PIĄTEK, 28 WRZEŚNIA.

Audycja dla dzieci „Nad Świtezią" — J. Glicksmana (godz. 18).

NIEDZIELA 30 WRZEŚNIA.

Audycja dla wszystkich (muzyka i pogadanki popularne) godz. 15.15.

Chwila humoru, w wykonaniu Mieczysława Węgrzyna, godz. 22.15.

Wieści i obrazki z kraju

Niski poziom wód Dźwiny
uniemożliwia spław tratew

Z Dzisny donoszą, że woda na Dźwinie opadła wskutek długotrwałej suszy do poziomu, uniemożliwiającego spływ tratew. Dlatego też, mimo pełnego sezonu, nie może się odbywać spływ drzewa sowieckiego.

Anormalna sytuacja częściowo wpływa ujemnie na dochody portu w Drui oraz na pracę w tartakach.

„Tydzień Przeciwpożarowy" w N. Święcianach

Wileński Okręgowy Wojewódzki Związek Straży Pożarnych organizuje na terenie województwa „Tydzień Przeciwpożarowy" od dnia 27 września do dnia 3 października r. b. W związku z tem zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej zwołał na dzień 24 b. m. w lokalu własnym organizacyjne zebranie Komitetu. Zebranie jednak do skutku nie doszło. Zjawiło się zaledwie kilka osób.

Za dawnych lat zainteresowanie ochotniczą strażą pożarną było duże, czyżby ono obecnie zniknęło?

W dniu 26 b. m. odbędzie się powtórne zebranie i miejmy nadzieję, że do skutku jednak dojdzie. **Ob.**

Mołodeczno
ODPRAWA STRZELCA.

Dnia 23 bm. w sali Wydziału Powiatowego w Mołodecznie, odbyła się Wielka Odprawa Powiatowa prezesów, komendantów Oddziałów i Pododdziałów, oraz referentów wych. obyw. Z. S. pow. mołodeczańskiego, celem omówienia programu pracy na rok wyszkoleniowy 1934-35. Na odprawę przybyli z Wilna: Komendant Podokręgu Zw. Strzel. kpt. Konig, oraz z-ca J. Oberlejtner.

Otworzył Zjazd prezes zarządu Pow. Z. S. ob. Pietraszko. Delegaci Oddziałów dali sprawozdanie z całokształtu pracy swej w okresie letnim poczem ob. Oberlejtner dał wytyczne działalności organizacyjnej Z. S. na terenie powiatu. W imieniu Komisji Wych. Obyw. Pow. Z. S. Oficer Ekspozowany Inspektoratu Z. S. ob. Słokowski w dłuższem przemówieniu nakreślił dokładny plan wych. obyw. Trzeba zaznaczyć, iż Komisja podjęła wielki trud przygotowania i wydrukowania dla każdego Oddziału nietylko gotowego planu pracy wych. obw., ale całkowicie ujęła materjał i rozwinęła tematy gawęd, pieśni, szkic uroczystości, przemówienia i t. d., ułatwiając tem niezmiernie pracę kierowników wych. ob. Z. S. Ob. Oberlejtner omówił sprawy pw. i wf., pracę kobiet gospodarkę i propagandę. Administrację omówił prezes ob. Pietraszko. Poruszono też działalność „Kół Przyjaciół Strzelca", których jest kilka na terenie powiatu, a niebawem przy każdym powstaną Oddziale.

W zakończeniu Odprawy przemówił na pożegnanie Komendant Podokręgu kpt. Konig. Odśpiewaniem Hymnu Narodowego i „Hej Strzelcy wraz!" — odprawę zamknięto. Dodać trzeba iż w przeddzień Odprawy odbyła się wielka zabawa taneczna Z. S., na której było zgórą 100 osób z miejscowego społeczeństwa i Władz administracyjnych i wojskowych z p. starostą M. Olszewskim i z-cą D-cy 86 p. p. P. ppułk. Żabińskim. Dochód przeznaczony został na dokończenie świetlicy w Zalesiu.

Działalność Z.P.O.K. w Woropajewie
19. XI-1933 r. — 1. IX-1934 r.

Oddział ZPOK w Woropajewie założony został w listopadzie 1933 r. z inicjatywy Zarządu Powiatowego ZPOK. w Postawach.

Oddział liczy 36 członkiń. Zostały utworzone następujące referaty: 1) prasowy; 2) wychowania obywatelskiego; 3) wytwórczości gospodarczej i 4) opieki nad dzieckiem i matką. — Oddział nasz posiada swą świetlicę, w której co tydzień odbywają się zebrania świetlicowe — raz w miesiącu ogólne.

Nie mając żadnej subwencji koło nasze z chwilą powstania, postanowiło zapukać do ofiarności publicznej miejscowego społeczeństwa — apel nasz nie pozostał bez echa — to też doznałyśmy poparcia materjalnego i wielu dowodów ofiarności przy urządzaniu w grudniu loterji fantowej, uzyskując fundusz na cele związku i na gwiazdkę dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej, dla której urządziłyśmy choinkę i rozdałyśmy: 24 pary butów, 14 sukienek, 4 ubranka i około 200 bułek z kiełbasą (częściowo zasiłki też nasz fundusz gwiazdkowy i inne organizacje społeczne miejscowe). W styczniu Koło nasze brało udział wydatny w urządzeniu zabawy na cel budowy kościoła w Woropajewie, zasilając obficie bufet i dopomagając w zorganizowaniu zabawy, która dała znaczny dochód. W kańnawale urządziłyśmy zabawę wspólnie ze Zw. Strzeleckim na cele związku, a także wiosenną zabawę na zasilenie funduszu Koła Przyjaciół Harcerstwa, umożliwiając wysłanie na obóz kilku druhen.

Przy wydatnej współpracy miejscowego Nauczycielstwa zorganizowałyśmy od grudnia dożywianie najuboższych dzieci szkolnych. Początkowo dożywiano 58 dzieci — obiadami i produktami zaofiarowanemi przez członkinie Koła. — W miarę zwiększenia się zapasu produktów, zwiększyła się ilość dożywianych dzieci — od kwietnia do końca roku szkolnego na dożywianie dzieci przydzielił Urząd Gminny produkty W końcu roku szkolnego dożywiano 80 dzieci. W marcu częściowo z funduszów ZPOK., częściowo z dobrowolnych ofiar w naturze i w gotówce Koło nasze urządziło święcone dla dokarmianych dzieci w szkole i najuboższej ludności w okolicy. — Obdzielono 50 rodzin rozdając kartofle, mąkę pszenną, kaszę, tłuszcz.

W połowie marca ZPOK. wziął czynny udział w zorganizowaniu Akademji ku czci Imienin Marszałka Piłsudskiego. Jedna z członkiń wygłosiła piękny referat o życiu Marszałka. W kwietniu zorganizowałyśmy kurs gotowania dla kobiet i dziewcząt wiejskich, który trwał 2 tygodnie, ciesząc się wielkiem uznaniem i frekwencją. Uczestniczek kursu było 28. Kurs po wyższy sfinansowało całkowicie Zrzeszenie Wojewódzkie, które przysłało instruktorkę. Chcąc nawiązać ściślejszy kontakt z kursantkami pro wadziłyśmy w niedzielę po nabożeństwie świetlicę dla kobiet i dziewcząt wiejskich. Zostało wygłoszonych kilka pogadanek z zakresu higjeny przez miejscowego lekarza — i z wychowania obywatelskiego przez referentkę Koła. Na zakończenie kursu odbyła się herbatka towarzyska. W maju odbyło się uroczyste poświęcenie świetlicy (poprzednio mszą św., odprawioną na intencję naszego Koła) przy licznym udziale członkiń, przedstawicieli miejscowych władz, organizacyj i społeczeństwa. W miłym nastroju przy herbatce spędzono kilka godzin.

W lipcu ZPOK. zorganizował i uruchomił półkolonję letnią dla 65 najuboższych dzieci na Hucie Hołbiejskiej w okolicy Woropajewa z funduszów Woj. i Gminnego. Półkolonja cieszyła się dużą frekwencją i wielkiem uznaniem wśród miejscowej ubogiej ludności i całego społeczeństwa.

T. Malinowska.

Towarzystwo Polsko-Chińskie w Nankinie



Grupa uczestników pierwszego dorocznego Zjazdu Tow. Chińsko-Polskiego w Nankinie z posłem R. P. Jerzym Barthel de Weydenthalem i ministrem oświaty Wang Szi Yih na czele.

Boruny
MANIFESTACJA Z RACJI WYSTĄPIENIA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Wieści o wystąpieniu Ministra Spraw Zagranicznych wraz z zapowiedzią manifestacji na dzień 23 września w Borunach staraniem Gminnego Komitetu BBWR. gminy kucewickiej dotarły do każdego niemal zakątka tutejszego terenu.

Po nabożeństwie tłum, liczący wraz z organizacjami z pobliskich miejscowości z półtora tysiąca ludzi w pochodzie manifestacyjnym zatrzymał się przed kościołem i odśpiewał „Boże coś Polskę", poczem z „Brygadą" na ustach podążył do pomnika wystawionego w 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości znajdującego się przed szkołą powszechną. Tu p. Jeleniewski Jacek Dyrektor szkoły rolniczej, w krótkich, a jędrnych słowach przedstawił znaczenie posunięć Ministra Józefa Becka w ugruntowaniu praw Polski na międzynarodowej arenie.

Po przemówieniu wpłynęła rezolucja, którą odczytał i wyjaśnił jej cel i znaczenie p. Sorokokierownik miejscowej szkoły powszechnej, poczem na propozycję tegoż zebrani w podniosłym nastroju odśpiewali „Hymn Narodowy". **Wł. S.**

RADJO
WILNO.

CZWARTEK, dnia 27 września 1934 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Zapowiedź programu (lokalnie). 7.50: Pogad. Zw. Straży Pożarnych. 8.00: Giełda rolna. 11.57: Czas. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Pogad. dla dzieci. 1230: Muzyka popularna (płyty). 13.00: Dzien. poł. 13.05: „Z rynku pracy" pogad. 13.10: Opery Pucciniego (płyty). 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Francuski. 17.00: Słuchowisko. 18.15: „Skrzynka pocztowa Nr. 319". 18.25: Koncert reklamowy. 18.30: Ze spraw litewskich. 18.40: Recital skrzypcowy. 19.00: „Co czytać?" pogad. 19.15: Pieśni. 19.35: Pogad. aktualna. 19.45: Program na piątek. 19.50: Wiad. sportowe. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: „Taniec jazzowy". 20.30: Polska muzyka ludowa. 21.15: Dzien. wiecz. 21.25: „Jak pracujemy w Polsce" pogad. 21.30: Muzyka lekka. 21.45: „Przyczyny wymierania inteligencji" pogad. 22.00: „Metody szkoły pracy" odczyt. 22.15: Koncert życzeń (płyty). 22.45: „Kwadrans dla ponurych" felj. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna. W godz. 23.05—23.30 przewidz. retransm. muzyki tanecznej ze st. zagr.

PIĄTEK, dnia 28 września 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka Pań domu. 7.40: Zapowiedź programu. 7.50: „Wspomnienia szkolne z czasów niewoli" pogadanka. 8.0.: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.05: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka. 12.45: „Kłopoty jesienne z dziećmi" — pogadanka. 13.00: Dziennik poł. 13.05: Koncert kameralny. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codzienny odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Audycja dla chorych 17.15: Koncert. 17.50: Rezerwa. 18.00: Audycja dla dzieci: „Nad Świtezią" — pogadanka. 18.15. Koncert. 18.45: „O muzeum regjonalnem w Truskawcu". 19.20: Wyniki zawodów balonowych Gordon Bennetta. 19.35: Piosenki Hanki Ordonówny (płyty). 19.45: Program na sobotę. 19.50: Wiadomości sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.05. Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. Dziennik wiecz. „Jak pracujemy w Polsce". D. c. koncertu. 22.30: Recytacje poezyj. 22.40: „Zapobiegajmy powstawaniu pożarów" — pogadanka. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Artur Mills 21

APASZKA
POWIEŚĆ
Przekład autoryzowany z angielskiego

— Będzie wściekła, ale niema rady. Jak ja jej zakomunikuję, że nie sprzedam wazonu i nie kupię domu w Londynie? Niech ona najprzód zacznie mówić o swoich perypetjach, a potem nakieruje się delikatnie rozmowę na inne tory.

— Dobrze się bawiłaś? — zapytał.

— Cudownie. Ten Dukayne jest czarujący. Zaprosiłem go do Flairs.

— Ależ moja droga, nie wiesz co to za jeden. Dopiero wczoraj go poznałaś.

— Wiem, ale to nic. Ludzie z kolonji są łatwi do poznania — i ogromnie cenię grzeczność i gościnność.

Henryk nie odpowiedział. Nieraz prosił żonę, żeby nie zapraszała byle kogo, na chybił trafił. Cóż jednak. Dukayne został zaproszony i nie można go było odprosić.

Meriel nie wspomniała o srebrnym lisie. Na to był jeszcze czas. Mąż mógł być niezadowolony, że przyjęła taki kosztowny prezent, chociaż było to trofeum z polowania.

— Muszę iść przejrzeć rachunki — rzekła — przecież już jutro wyjeżdżamy.

Myślała, że mąż powie, jak zwykle w takich razach:

— Ja to załatwię.

Ale omyliła się.

— Pójdę z tobą — rzekł.

Kiedy znaleźli się w jej pokoju, stanął przed kominkiem, w znanej jej oddawna strategicznej pozie, którą przybierał, gdy był nastrojony opozycyjnie. Czyżby chciał wypalić jej kazanie za tego Kanadyjczyka? W takim razie powie mu, że jeżeli jej nie wolno zapraszać swoich przyjaciół do Flairs, to i ona nie ma tam co robić.

Podeszła do biurka i zaczęła przerzucać stos rachunków — za kapelusze, suknie, perfumy, świecidełka i wszelkie ozdoby, jakie jej wpadły w oko i których pokusie nie próbowała się nawet oprzeć.

W każdym razie — myślała — ureguluje mi te rachunki. — Henryk zawsze na to nastawał jeszcze wtedy, kiedy byli biedni. — Powiedz kochanie, co jesteś gdzieś winna, to zapłacę. Niech się to nie gromadzi. — Nieraz poprostu pragnęła, żeby on wpadł lekkomyślnie w długi. Jego metodyczność w sprawach pieniężnych była aż nużąca. Teraz myślała o mężu krytycznie. W pierwszych latach małżeństwa wszystko, co on robił, było doskonałe.

— Mam tu trochę drobiazgów — zgarnęła rachunki na jeden stos — nic wielkiego.

— Narazie mniejsza z rachunkami. Chciałbym z tobą pomówić o czemś innem.

Ton jego głosu zrobił na niej nieprzyjemne wrażenie. Czyżby podejrzewał, jak daleko posunęła się z Gervisem? Położyła rachunki i nadstawiła ciekawie uszu.

— Zdecydowałem się nie sprzedawać wazonu Minga.

— To znaczy, że nie kupimy domu w Londynie

— To nam zupełnie niepotrzebne.

— Mnie potrzebne. Trudno siedzieć całe życie na wsi.

Uśmiechnął się.

— Chyba nie możesz skarżyć się na nudę.

— Czy nie lepiej sprzedać tę skorupę? Co nam po niej?

— Nie. Dom nam zupełnie niepotrzebny, a posiadanie tego pięknego wazonu daje mi dużo szczęścia.

Piękne usta opuściły się w kącikach, jak u rozgrymaszonego dziecka. Co ją to mogło obchodzić, czy chciał wazon zatrzymać dla siebie, czy nie? Ona chcia-

Zarząd klubu radzieckiego

Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna

Klub radziecki Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna wchodzący w skład nowej Rady Miejskiej w dniu 26 b. m dokonał wyboru zarządu i sądu klubowego.

Do zarządu wybrano: prezes Adam **Piłsudski**, wiceprezes dr. **Wysłouch**, członkowie zarządu pp. dr. **Niżyński**, **Walter i Fieldorfowa.**

Sąd klubowy pp.: mec. **Olechnowicz**, sędzia **Rubel, Moszczyński**, dr. **Bagiński**, dr. **Umiastowski.**

Przed dzisiejszem posiedzeniem Rady Miejskiej

Olbrzymie zainteresowanie — Porządek dzienny

Wczoraj magistrat zakończył wydawanie kart wstępu dla publiczności na mające się odbyć dziś pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej. Wydano ogółem 100 biletów.

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej wzbudza olbrzymie zainteresowanie. Do Magistratu zgłosiło się odrazu szereg związków, prosząc o zarezerwowanie kart wstępu dla swoich członków. Magistrat mając do rozdania zaledwie sto kart, znalazł się w poważnym kłopocie. Ilość zgłoszeń była o wiele większa niż przewidziano miejsc na galerji. Zarezerwowano więc większą ilość kart dla związków, tak że osoby które się zgłosiły wczoraj do pokoju Nr. 17 prawie nie otrzymały kart wstępu.

Porządek dzienny zawiera sprawę ustalenia poborów dla prezydenta, wiceprezydentów i djet dla ławników. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że minister spraw wewnętrznych wydał obecnie okólnik, w którym zezwala, by rady miejskie przyznawały prezydentom i wiceprezydentom dodatkowe wynagrodzenia. W okólniku tym omówione są szczegółowe maksymalne normy dodatkowych wynagrodzeń. W miastach liczących ponad 100 tysięcy mieszkańców, a więc i w Wilnie, dodatkowe uposażenie prezydenta może być zwiększone o 100 złotych za każde dalsze 50.000 mieszkańców, licząc od sumy 350 złotych.

Wiceprezydenci otrzymywać mogą połowę norm powyższych.

* * *

Podług zaczerpniętych przez nas informacyj, wybory nowego Zarządu miejskiego dokonane zostaną na drugim sko lei posiedzeniu plenarnem nowej Rady miejskiej. Zwołanie tego zebrania projektowane jest na dzień 4-go października roku bież.

Zebranie Komitetów Gminnych BBWR. w pow. wil.-trockim

WORNIANY.

W dniu 24-go b. m odbyło się walne zebranie Komitetu Gminnego w Worniach. W zebraniu wzięło również udział 16-tu nowoprzyjętych członków. Do zarządu weszli pp. dr. Kijanka Stanisław, Kierzun Józef, Dubicki Karol i Nizio Stanisław.

GIERWIATY.

Dnia 25-go b. m. odbyło się walne zebranie Komitetu Gminnego BBWR w Gierwiatach. Do zarządu zostali wybrani: pp. Wańkowicz Artur, Jermak Bolesław, Janikowski Witold, Kuszelewicz Jan.

Czy „Rewja" będzie kinem czy teatrem?

Z dniem 1go października wchodzi w życie rozporządzenie wileńskich władz wojewódzkich, zabraniające kinoteatrom uzupełniać swe programy występami artystów rewjowych. Rozporządzenie to godzi przedewszystkiem w kino „Rewję", jako teatralno-kinowe przedsiębiorstwo.

Od 1-go października „Rewja" musi więc zdecydować się na stanowczy krok: albo zrezygnować z nadprogramowej rewji i stać się zwykłem kinem, albo zrezygnować z ekranu i konkurować z „Lutnią" i „Pohulanką".

Rozporządzenie województwa jest rezultatem długotrwałych zabiegów właścicieli kinoteatrów wileńskich, dla których „Rewja", ciesząca się specjalnemi względami miejskich władz podatkowych, była b. groźnym konkurentem. (W.)

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

w Wlinie z dnia 26 września 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno. Ceny tranzakcyjne. Mąka żytnia 55 proc. 24—24.50. Mąka żytnia 65 proc. 19.75—20.50. Siemię lniane basis 90 proc. franco Wilno 39.25—40.75.

Ceny orjentacyjne. Żyto I standart 16.15—16.25. Żyto II standart 15—15.25. Pszenica 18.50—19.50. Jęczmień na kaszę zbier. 15—15.50. Owies standartowy 15.15—15.75. Mąka pszenna gat. I B 34.50—35. Mąka pszenna gat. I C 31.25—31.75. Mąka pszenna gat. II E 26.50—27. Mąka pszenna gat. II G 22.50—23. Mąka pszenna gat. III A 19.25—19.75. Mąka pseznna gat. III B 13.75—14.25. Mąka żytnia sitkowa 16—16.50. Mąka żytnia razowa 16—16.50. Otręby żytnie 9.75—10. Otręby pszenne miałkie 11—11.25. Gryka zbierana 16.50—17. Siano 5—6. Słoma 3—4 Ogólny obrót 1200 tonn.

Len trzepany rejonu Siedlce—Łuków, basis 1, skala 150. zł. 1380—1410.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Stacji Tow. Wilno

dnia 26 września.

555989; 553419; 697; 557514; 555; 608; 637; 645; 659; 670; 703; 909; 929; 984; 558023; 044; 104; 107; 120; 140; 144; 150; 159; 166; 178; 214; 219; 558221; 232; 241; 242; 246; 255; 264; 269; 290; 296; 301; 311.

Przez trzy miesiące truł własną żonę

Rewelacyjne orzeczenie zakładu Medycyny Sądowej U. S. B.

PIERWSZE CHMURY NA HORYZONCIE.

W tych dniach zakończone zostało dochodzenie bądź co bądź niecodziennej, jak na stosunki wiejskie sprawie.

We wsi Korable, pow. molodeczańskiego mieszkała rodzina Jana Zabielskiego. Przed 14 laty młody zamożny Jana Zabielski poślubił 17-letnią pannę Zofję Charuk. Przez szereg lat małżonkowie żyli w przykładnej zgodzie.

Kiedy jednak minęło 10 lat po ślubie, psychika Zofji uległa zmianie, przestała mieć to nieograniczone zaufanie do męża, jakie miała będąc 17-letnią dziewczyną. W każdej znajomej męża widziała rywalkę, czyhającą na jej ognisko domowe. Zabielskiemu kością w gardle stanęły stałe sceny zazdrości i... zaczął bez wszelkiej żenady szukać poza domem kobiecego towarzystwa. Zabielska szukała pomocy przed niewiernością męża u starszej swej siostry, brata i nawet u teścia, który z całem zrozumieniem tragedji młodej synowej, strofował surowo syna.

SŁUŻĄCA RYWALKĄ.

Początek jednak prawdziwie tragicznego dramatu miał miejsce w 1933 roku kiedy Zabielski wprowadził do swego domu w charakterze służącej niejaką Wierę Dobrowolską. Wówczas kłótnie i bójki między małżonkami nie ustawały. Zofja przeświadczona, że Dobrowolska jest kochankę jej męża starała się wszelkiemi sposobami pozbyć się dla niej nieproszonego instruza z mieszkania. Jak opowiada Wincenty Charuk brat Zabielskiej, Zofja pewnego wieczora przybiegła do niego, błagając go o ratunek i o przyjęcie jej do siebie, gdyż w tych warunkach, które obecnie panują w jej domu, ona z mężem mieszkać nie może. Zresztą jest w ciągłym strachu, że Jan może ją zabić, jako niepotrzebną mu już zupełnie osobę.

Jednocześnie opowiedziała, że tego dnia była w domu bójka, gdyż ojciec Jana — Józef, chciał wypędzić służącą z domu.

Jednak po tej spowiedzi przed bratem Zofja wróciła do domu, zabrana przez teścia.

TROSKLIWY MĄŻ I... TRUCIZNA.

Po kilku dniach po powrocie do domu Zabielska silnie zaniemogła. — Silne bóle w żołądku i jelitach doprowadziły Zofję do utraty przytomności. Przed przybyłymi do niej w odwiedziny siostrą i bratem Zofja w dyskrecji zwierzała się, że podejrzewa męża o otrucie jej, gdyż w wigilję choroby Jan był do niej bardzo czuły i formalnie ją błagał, żeby zjadła chleb nasmarowany grubo konfiturami. Zofja uległa, ale już w godzinę po spożyciu tego przysmaku, leżała na podłodze w boleściach.

Trzy tygdonie trwała choroba Zofji. Jan bardzo pielęgnował żonę, oddalił nawet Dobrowolską, starając się pod każdym względem dogodzić chorej. Nawet, jak Zabielska opowiadała, odwiedzającym ją, sam ją karmił.

Nie bacząc jednak na tak troskliwą opiekę mężowską, Zofja Zabielska po trzechtygodniowej chorobie wyzionęła ducha.

OSKARŻAJĄCY MELDUNEK. — EKSHUMACJA ZWŁOK. — REWELACYJNY WYNIK.

Po dwóch miesiącach po pogrzebie Zabielskiej, do komendy policji zgłosił się jej brat Wincenty Charuk i zameldował, iż na podstawie krążących pogłosek, jak również powołując się na opowiadania żyjącej siostry, która dotychczas bała się ujawnić tajemnicę, komunikuje, że siostra jego została otruta przez Jana Zabielskiego. Jednocześnie prosi w imieniu jego nieszczęśliwej siostry, która to polecenie zostawiła siostrze Katarzynie Charuk, żeby ją po śmierci krajać i sprawdzić, czy podejrzenie jej były słuszne.

Na podstawie tego meldunku dokonano ekshumacji zwłok, a następnie sekcji. Badania jelit i żołądka zmarłej dały rewelacyjny wynik. Jak wynika z orzeczenia Zakładu Medycyny Sadowej USB. w Wilnie śmierć Zabielskiej nastąpiła naskutek wprowadzenia do jej organizmu trucizny w postaci arszeniku.

Sekcja wykazała również, że Zabielska była w odmiennym stanie, lecz stale wprowadzana do organizmu trucizna spowodowała przerwanie ciąży.

Na zasadzie tych danych, męża, który w niespełna dwa miesiące po śmierci Zofji Zabielskiej ożenił się z byłą swoją służącą Wierą Dobrowolską aresztowano i osadzono w więzieniu. (c).

Tragedja „słomianej" wdowy

A. Włodkiewiczowa lat 18 (Trakt Ejszyski 12) po powołaniu jej męża do wojska przeniosła się do teścia w tymże domu, gdzie co noc urządzane były hulanki i gry w karty. Podczas wczorajszej gry wśród gości wynikła bójka a gdy Włodkiewiczowa usiłowała ingerować została ciężko pobita.

Mimo ciężkiego pobicia Włodkiewiczowa wyszła z domu i więcej nie powróciła.

Teściowa Włodkiewiczowej powiadomiła policję o zaginięciu młodej mężatki. Zachodzi podejrzenie, iż odebrała ona sobie życie.

Odebrał po pijanemu harmonję

Juljan Rynkiewicz z miasteczka Rudomina, zameldował, że w czasie drogi z Turgiel nieznany osobnik pod groźbą użycia broni odebrał mu harmonję. Dochodzenie ustaliło, że osobnikiem tym był Aleksander Gierasimowicz z Wilna (Stefańska 32). Areszlowany Gierasimowicz oświadczył, że był pijany i nie pamięta okoliczności w jakich zabrał harmonję Rynkiewiczowi, lecz pamięta, że ukrył ją w lesie i miejsce może wskazać. Dochodzenie ustaliło, co potwierdził też Rynkiewicz następnie, że Gierasimowicz żadnej broni nie posiadał.

ła mieć dom! Lekceważenie jego życzenia dotknęło Henryka w przykry sposób.

— Nic z niego nie mamy — rzekła. — Widzę go tylko raz na rok.

— Moja droga, trudno używać kruchego wazonu, wartości stu tysięcy funtów, jako stałej ozdoby stołu. Wiesz, że nie jest ubezpieczony.

— Nie rozumiem dlaczegoś go nie ubezpieczył.

— Boby mnie to za dużo kosztowało. Za taką cenną i jednocześnie nietrwałą rzecz zażądanoby olbrzymiej sumy. Najpewniejszym sposobem ubezpieczenia jest trzymanie go pod kluczem.

— To mniej więcej to samo, co trzymać worki złota zakopane w ogrodzie — bez pożytku dla nikogo.. to robią starzy skąpcy.

— Chybione porównanie, ale jeżeli chcesz mi dać do zrozumienia, że jestem skąpy, to jesteś niesprawiedliwa.

Oboje tracili stopniowo panowanie nad sobą.

— Wiesz, jak bardzo zależało mi na tym domu — rzekła Meriel.

Spojrzał na jej skrzywione usta.

— W ciągu ostatnich dwóch lat dawałem ci wszystko, czego chciałaś, ale nie widzę, żeby cię to uczyniło szczęśliwą.

Podeszła do toalety i przesunęła po twarzy puszkiem od pudru. Była silnie rozdrażniona. Widziała, że nastrój męża nie pozwalał na argumentację, ale była zdecydowana zmusić go do sprzedania wazonu Minga. Musiała tylko znaleźć na niego sposób. Dokuczył jej, wobec czego i ona nie była zobowiązana do żadnych ustępstw. Zasadniczo rozumiało się samo przez się, że spędza ostatni wieczór w Paryżu razem. Nie! Marnować ostatni wieczór w Paryżu, dla brutalnego męża? Zadzwoni do Gervisa. Chłopak będzie uszczęśliwiony i pomyśli, że chce mu wynagrodzić ciężkie popołudnie.

— Dobrze — rzekła. — Teraz muszę się ubrać.

— Gdzie chcesz spędzić dzisiejszy wieczór?

— Gdzie mi się będzie podobało. Ty możesz zrobić to samo.

Nie była to ich pierwsza sprzeczka, spowodowana uporem Meriel. Ostatnio zdarzyło się to kilka razy. Zazwyczaj Henryk, który rozumiał nastroje żony, ustępował. Ale tego dnia nie był w dobrym humorze.

— Dobrze — odparł, wychodząc z pokoju.

ROZDZIAŁ XIII.

Roiyatowie wrócili do Anglji na drugi dzień rano. Wyjechali z Paryża o dziesiątej, aby zdążyć do Flairs jeszcze tego dnia. W drodze rozmawiali z sobą tylko tyle, ile tego wymagały względy elementarnej grzeczności.

Henryk był zdecydowany nie ustąpić. Miał pewną nadzieję, że zdrowe, wiejskie życie przywróci nerwom żony utraconą równowagę. Meriel, ze swej strony, ani myślała ustatkować się i postanowiła zmusić męża do kapitulacji.

Tymczasem w Paryżu Jakób Levardo siedział w La Bolée, gdzie za dwa franki mógł wypić szklankę wina i wysłuchać koncertu. La Bolée miała tę ogromną przewagę nad innemi tego rodzaju instytucjami w Paryżu, że nie była nigdy nawiedzana przez policję. Nie dlatego jednak, żeby nie wiedziano o jej istnieniu. Droga do tego bezpiecznego zakątka prowadziła przez ciemną, zakazaną uliczkę, wychodzącą z Place St. Michel. Drzwi wejściowe zasługiwały na miano rachityczych, publiczność zaś, wałęsająca się koło bufetu, nosiła na sobie najopłakańsze łachmany, jakie sobie tylko można wyobrazić. Przy końcu bufetu znajdowały się kamienne schodki, prowadzące w głąb piwnicy. Ta ostatnia była obszerna i zaopatrzona w ławki na trzydzieści osób. W jednym rogu stał na estradzie fortepian, na którym akompanjowano do piosenek, unieśmiertelnionych przez Mistinguette i Damia, a opiewających miłość i nienawiść nędzarzy.

(D. c. n.)

KRONIKA

Czwartek 27 Wrzesień

Dziś: Kożmy i Damjana
Jutro: Wacława Kr. M.

Wschód słońca — godz. 5 m. 13
Zachód słońca — godz. 5 m. 08

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 26/IX — 1934 roku.

Ciśnienie 761
Temp. średnia + 13
Temp. najw. + 14
Temp. najn. + 10
Opad 2,3
Wiatr: zachodni
Tend. bar.: silny wzrost
Uwagi: pochmurno, rano deszcz.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.**. Pogoda słoneczna, rankiem miejscami mglisto. Po chłodnej nocy w ciągu dnia temperatura do 20 C. Słabnące wiatry z zachodu i południo-zachodu, przechodzące w miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Filemonowicza i Maciejewicza (ul. Wielka 20), Miejska (ul. Wileńska); Chrościckiego (Ostrobramska) i Chomiczewskiego (W. Pohulanka) oraz wszystkie na przedmieściach.

WOJSKOWA

— **Najbliższe dodatkowe posiedzenie komisji poborowej.** Najbliższe dodatkowe posiedzenie komisji poborowej wyznaczono na dzień 10 października.

Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul Bazyljańskiej 2 od godz. 8 rano.

RÓŻNE

— **Lotne lustracje w Wilnie.** Wobec stwierdzenia przez komisje lustracyjne, iż mnóstwo lokali w mieście prowadzonych jest w antysanitarnych warunkach, władze administracyjne wydały polecenie komisjom lustracyjnym przeprowadzania częstych inspekcyj w kawiarniach, piwiarniach, piekarniach, zakładach fryzjerskich, mleczarskich, wytwórniach wód piwa, lemoniady i t. p.

Lustracje takie będą przeprowadzane co miesiąc kilka razy.

Wyrok Sądu Apelac. za defraudacje

Wczoraj sąd apelacyjny rozpoznał sprawę b. kierownika buchalterji powiatowej Kasy Chorych, Tadeusza Disztajtisa, skazanego przez sąd okręgowy w Wilnie na karę półtorarocznego więzienia za zdeufraudowanie na szkodę Kasy Chorych około 1.500 zł.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu pierwszej instancji. (w).

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski Pohulanka.** — Dziś w czwartek dnia 27 bm. o godz. 8 ukaże się na przedstawieniu wieczorowem współczesna komedja w 3 aktach Pawła Volpiusa p. t. „Zwyciężyłem kryzys", w której autor w sposób wielce humorystyczny porusza kwestję kryzysu doby obecnej. Wielce interesująca treść sztuki, doskonała gra całego zespołu z M. Węgrzynem w roli głównej oraz wspaniałe dekoracje — pomysłu W. Makojnika — wróżą miłe spędzenie wieczoru w Teatrze na Pohulance. Reżyserja — J. Boneckiego.

— **Jutro** w piątek dnia 28 bm. o godz. 8 w. „Zwyciężyłem kryzys".

— **Bajka dla dzieci w Teatrze na Pohulance.** W nadchodzącą niedzielę dnia 30 bm. o godz. 12 w poł. odegrana zostanie cudowna bajka dla dzieci według Andersena p. t. „Słowik". Przepiękne tańce w wykonaniu Szkoły Baletowej N. Muraszowej. Wspaniałe dekoracje oraz kostjumy. — Reżyser — W. Ścibor. Ceny zniżone.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze na Pohulance.** W niedzielę dnia 30 bm. o godz. 4 przedstawienie popołudniowe wypełni poważna komedja w 3 aktach M. Grabowskiej p. t. „Sprawiedliwość". Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Cyrkówka" Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś „Cyrkówka" E. Kalmana, która z każdym dniem zyskuje coraz większe powodzenia, dzięki zarówno swym pięknym melodjom, jak i wesołej treści, oraz świetnemu wykonaniu ról czołowych: z Kulczycką, Halmirską, Dembowskim, Domosławskim, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele. Zniżki ważne.

— **Propagandowe przedstawienie w „Lutni".** W piątek najbliższy na przedstawieniu propagandowem ukaże się dawno niegrana operetka O. Straussa „Bohaterowie", na tle znanej satyry Bernarda Shava. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Sala Konserwatorjum.** We czwartek dn. 4 października o godz. 8.30 w. odbędzie się pod protektoratem J. E. Ambasadora Francji Jules Laroche'a jedyny recital fortepianowy wirtuoza pianisty Alfreda Cortot, zaliczającego się do najwybitniejszych pianistów obecnej doby.

Bilety do nabycia w Konserwatorjum.

Surowe kary za znęcanie się nad zwierzętami

Władze państwowe upoważniły funkcjonarjuszów policji woj. wileńskiego do nakładania w drodze doraźnych nakazów karnych grzywien na osoby, które dopuszczają się wykroczeń przeciwko rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dn. 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt chorych, rannych lub kulawych. Kary stosowane będą za utrzymywanie zwierząt w stanie wybitnego niechlujstwa, przeciążanie zwierząt pociągowych jucznych ładunkami oczywiście nieodpowiadającemi ich sile lub stanowi dróg, zmuszanie takich zwierząt do zbyt szybkiego biegu, nieodpowiadającego ich siłom, przewożenie lub przepędzanie zwierząt w sposób lub w pozycji powodującej zbędne cierpienia fizyczne, używanie uprzęży, pęt, więzów i t. p. powodujących ból, albo używanie ich w sposób, mogący sprawić ból lub uszkodzenie cielesne.

Stosowanie nakazów doraźnych karnych w tych wypadkach przyczyni się niewątpliwie do zahamowania objawów zdziczenia, powodujących z jednej strony dla zwierząt niepotrzebne cierpienia, a z drugiej obrażających poczucie moralne społeczeństwa.

Czy są ludzie w Wilnie szczęśliwi...

Napewno są, jak wszędzie. Ale może być ich znacznie więcej, gdyż zbliża się 1-a klasa nowej, 31-ej ulepszonej, o zwiększonej ilości wygranych, loterji państwowej. Każdy ma równe szanse i każdemu może przypaść jedna z wielu wygranych. Szczęście idzie do Was... Otwórzcie mu drzwi Waszych domów. Z ufnością kupcie los w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA

WIELKA Nr. 6

Ciągnienie 1-ej kl. 18 października. Cena losu 1/1 zł. 40, 1/2 zł. 20, 1/4 zł. 10.

P. T. Graczom zamiejscowym wysyłamy losy po otrzymaniu zamówienia

PAN | **Dziś prapremjera! Pierwszy piękny film dla wszystkich!** Po raz pierwszy w roli chłopca. **Smosarska** **Bodo i Ćwiklińska** w najnowszym filmie 1934/35 roku **Czy Lucyna to dziewczyna?** Wyjątkowy, niebywały nadprogram: **Zadziwiający śpiewno-muzyczny dodatek,** przewyższa wszystko już widziane. Uprasza się o przybycie na początki **punktualnie:** 4—6—8—10.15 Bilety honorowe i bezpł. do dn 3 X. nieważne

ROXY | Dziś reprezentacyjny film prod. austrjackiej 1934/35 r mówiony i śpiewany **po niemiecku** p. t. **Niebieskie ptaki** Nagrodz. złotym medalem na wyst. film. w Florencji 4 atuty w tym niezw. filmie: 1) sena scen., 2) genjalna reżys. R. Katschera, 3) artyst. gra Gerdy Maurus, Pawła Hartmana i Homolki, 4) kolosalne napięcie Nad program: **Rewelacyjne dodatki**

Teatr-Kino REWJA | Balkon 25 gr. — DZIŚ Najpotężniejszy film erotyczno-obyczajowy **Tancerki z Buenos-Ayres** W roli gł. **Olta Parlo.** NA SCENIE: **Przebojowy program humoru, pieśni i tańca:** 1) **GROŹNY KONKURENT**—arcywes. kom. 2) **PAN TWARDOWSKI**, baśń fantast. w inscen. Żegoty (Borski, Daal, Tomska, Janowski, Winter, duet Carneri, balet Carneri), 3) **POD KANAPĄ**, wodewil w 1 odsłonie (Janowski, Tomska, Borski, Grzybowska, Żegota).

OGNISKO | DZIŚ Głęboko wzrusz. dramat życia kobiety **Jennie Gerhardt** **(ZAUŁKI ŻYCIA).** W rolach głównych: **Sylvia Sidney, George Raft i William Harrigan.** NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codziennie o godź. 4 p. p.

Do Akt Nr. Km. 301/33 — 418/34.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, urzędujący w Wilnie, przy ul. Subocz 9 — 3 na zasadzie art. 602 KPC. obwieszcza, że w dniu 28 września 1934 r. od godziny 10 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Dominikańskiej Nr. 20 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, składających się z urządzenia domowego oszacowanych na łączną sumę zł. 730, na zaspokojenie wierzytelności Dawida Szaksnajdera, powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji pod wyżej wskazanym adresem. Komornik (—) A. Lenartowicz.

Wilno, dnia 12 IX. 1934 r.

DOKTOR
Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
Ul. Wielka Nr. 21,
telefon 9-21, od 9—1 i 3—8.

ORZECHY, włoskie ładne **9** zł. Łuszczone **20.** **Miód pszczelny 12.50,** kuracyjny **15** zł. pięcio klgr. paczki franko pobranie; **JOTKA Zaleszczyki.**

Kosmetyczna szkoła „Nowoczesna"

redaktora miesięcznika „Kosmetyka Nowoczesna" **Stefana Artymińskiego, Warszawa, Nowy Świat 26,** daje prawo otwarcia Gabinetu Kosmetycznego. Kurs czteromiesięczny. Wykładają lekarze wybitni specjaliści. Zapisy trwają. Programy bezpłatnie wysyłamy. Przyjezdnym mieszkania.

Opłata za kurs złotych dwieście

Rozpisanie dostawy

D. O. K. P. we Lwowie ogłasza przetarg publiczny na dostawę następujących materjałów w okresie od 1 stycznia 1935 r do 31 grudnia 1935 r., tak dla Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie, jak również w Stanisławowie, a mianowicie:

Knotów do łożysk maźniczych i lamp naftowych, siatek żarowych, wyrobów śrubowych i żelaznych, jak gwoździ, druta żelaznego i stalowego, łańcuchów, siatek i lin stalowych, sprężyn spiralnych do cięgieł i zderzaków, tkanin i wyrobów szmuklerskich, wyrobów gumowych, powroźniczych i skórzanych, pasów transmisyjnych, pokostu i sykatywy, chemikalji, dekstryny, terpentyny, petard ostrzegawczych, wyrobów szklanych, materjałów kancelaryjnych i piśmiennych, wyrobów szczotkarskich, wyrobów z drzewa, jak styliska, trzonki, taczki, węgiel drzewny, miotły brzozowe, czyściwa z odpadków bawełnianych i szmat lnianych, konopi czesanych, sznurów i płyt azbestowych, trawy morskiej i włosienia końskiego, ścierek lnianych do okien i kurzu, karbidu, oleju lnianego, wiertniczego i rzepakowego, odlewów żeliwnych, (z wyjątkiem klocków hamulcowych i rusztów), odlewów stalowych, lano kutych, oraz tarcz i segmentów szlifierskich.

Dokładne ilości oraz bliższe szczegóły zawarte są w formularzach ofertowych, które otrzymać można w Wydziale zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie, po wpłaceniu 1.50 zł. *oddzielnie* za każdy formularz od 1 do 27 w tut. Kasie Dyrekcyjnej.

Firmy miejscowe mogą wpłacać należność bezpośrednio w tut. Kasie Dyrekcyjnej. Formularze wydaje Wydział Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie, pokój 120 I. piętro po otrzymaniu kwitu Kasy.

Firmy zamiejscowe winne wpłacać przypadającą kwotę na konto tut. Dyrekcji w PKO. Nr. 500 - 400 i przesłać otrzymany na poczcie odcinek (potwierdzenie dla wpłacającego) do Wydziału Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie podając, jakie formularze (wymienić Nr. bieżący i materjał) mają być wysłane.

Przekazywanie należności w znaczkach pocztowych lub stemplowych nie jest dopuszczalne.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 22 października 1934 r. godz. 12, otwarcie zaś ofert nastąpi we wtorek dnia 23 października 1934 r. o godz. 9.

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. we Lwowie
Nr. V/2a/35/1/34

T-wo Kursów Technicznych w Wilnie

prowadzi następujące kursy wieczorowe:

1) Drogowe,
2) Meljoracyjne,
3) Miernicze,
4) Radjotechniczne.
5) Korespondencyjne budowlane i drogowe o poziomie średnim,
6) Samochodowe (amatorskie i zawodowe) z warsztatami.

Wykłady będą połączone z zajęciami praktycznemi.

Informacyj udziela kancelarja od godz. 17 do 19-ej (prócz świąt i sobot).

Adres: Wilno, ul. Holendernia 12.

Dr. Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,
Wileńska 7, tel. 10-67
od godz. 9—1 i 4—8

Dr. W. Wołodźko
Ordynator szpitala Sawicz
choroby skórne i weneryczne
ul. Zawalna 22 tel. 14-42
powrócił.

AKUSZERKA
Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—17 (róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry.

ORYGINALNE PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN R. M. S. W. Nr 1599 ZE ZN. FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE: BÓLE GŁOWY MIGRENA, NEWRALGJA BÓLE ZĘBÓW, GRYPA, PRZEZIĘBIENIA BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE KOSTNE I T. P. ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

ZGINĄŁ na rogu M. Pohulanki i Zawalnej **PIES** wyżeł lawerak 4 mies., biało bronzowy, nakrapiany wabi się „Frot". Uprasza się o dostarczenie za wynagrodzeniem — Żeligowskiego 5—43. Zatrzymanie go będzie karane sądownie.

B. NAUCZYCIEL GIMN. udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurj. Wil." pod b. nauczyciel.

Maszynistka
POSZUKUJE POSADY
jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, również wykonuję różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do Ad. „Kurj. Wil." pod „Maszynistka"

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp   Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.   Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis